

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . . zł. 4.20
za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 3, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy
pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać
i drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr.

: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru
asem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polska, Lwów. Adres Redakcji, Administracji
w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Przebudowa społeczna.

==○==

Prace sejmowe nad ustawą o reformie rolnej dobiegają do końca. Jeśli żaden niespodziewany incydent nie stanie na przeszkodzie, za kilka dni Sejm powie w tej sprawie swe ostatnie słowo, poczem ustawa rolna wjdzie na porządek dzienny obrad Senatu.

Jest zatem chwila sposobna, aby zastanowić się nad konsekwencjami tej reformy, badając ją z punktu widzenia nie najbliższej, ale dalszej przyszłości, wydobywając z nich to, co w nich jest istotne i trwałe, a nie przypadkowe i przemijające.

Momenty te zostały ze stanowiska Związku Ludowo - Narodowego dwa razy już sformułowane w sposób oficjalny, raz w programowym artykule wstępnym „Gazety Warszawskiej”, drugi raz w mowie Prezesa Z. L. N. prof. Głabińskiego.

Obie te enuncjacje motywują, dla czego Związek Ludowo - Narodowy oświadcza się za reformą rolną, chociaż zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że dla produkcji i normalnego rozwoju gospodarczego reforma ta zawiera nie bezpieczeństwo.

W „Gazecie Warszawskiej” czytaliśmy: „Interes gospodarczy nie może być rzeczą decydującą. Są obok tego względy społeczne i polityczne, które przeważają szale na korzyść reformy. Układ społeczny w Polsce musi być zmieniony. Żyjemy w okresie wchodzenia w życie publiczne warstwy włościańskiej, a zajęcie przez nią w życiu społecznym i politycznym Polski należnego jej miejsca jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Najważniejszym jest, aby te żywioły pośród włościan, które posiadają instynkt państwowy, spotkały się bez zastrzeżeń z współdziałaniem polskiej inteligencji narodowej. Od tego, jak się to współdziałanie ułoży, zależy najbliższa przyszłość polityczna kraju. Ziemianstwo samo likwiduje swą rolę polityczną w Polsce. Stąd płyną konsekwencje, które mogą być dla jednostek przykre, dla równowagi społecznej i gospodarczej chwilowo niepomyślne lecz mimo to konieczne i nieuniknione”.

Jeśli „Gazeta Warszawska” podkreślała bardziej społeczno - polityczną stronę sprawy, to prezes Głabiński zwracał w swoim przemówieniu uwagę głównie na gospodarczą konieczność powiększenia warsztatów pracy ludności włościańskiej. „Wieś polska — mówił — w niektórych okolicach jest przeludniona, emigracja jest trudniejsza, niż przed wojną, należy więc ludności zapewnić warsztat pracy. Ilość gospodarstw karłowatych jest w Polsce większa, niż gdziekolwiek indziej i obowiązkiem naszym jest uczynić je samowystarczalnymi. — Jednocześnie słabsze jednostki z pośród wielkiej własności nie mogą przystosować się do trudnych nowych warunków, przechodzą silne przesilenie gospodarcze i musimy myśleć o tem, aby ziemia, której chcą się pozbyć, do stała się w odpowiedniej ręce. Należy dbać także o wyrównanie pewnych

Ustawa o reformie rolnej uchwalona w trzecim czytaniu.

Opozycjoniści usunięci ze sali przez straż marszałkowską. Sejm rozpoczął wakacje.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20. lipca. (zo) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przyszło wreszcie do decydującego kroku przeciwko obstrukcji.

Głosowanie nad poprawkami do ustawy o reformie rolnej szło z początku spokojnie, dopiero, gdy przegłosowano poprawkę, odnoszącą się do artykułu, traktującego o odszkodowaniach, p. Wojewódzki a za nim grupa Niezależnej Partii Chłopskiej rozpoczęła hałaśliwą obstrukcję. Marszałek wykluczył wszystkich dziewięciu posłów z tych posiedzeń, jednak oni mimo to w dalszym ciągu hałasowali. — Głosowanie odbywało się dalej wśród wrzawy, a gdy o godz. 11.30 przed południem skończono głosowanie nad poprawkami, wówczas Marszałek zarządził przerwę i wydał rozkaz opróżnienia sali i galerii. Wszyscy posłowie wyszli ze sali i zostali tylko wykluczeni. Niebawem zjawiała się straż marszałkowska i wezwała ich do opuszczenia sali, a gdy oni odmówili, po kolei wyniesiono wszystkich aż do kuliarów. Na tę uroczystość obstrukcyjniści powpinali sobie w kłapy czerwone georginie.

Wynoszenie odbywało się zresztą nadzwyczaj łagodnie i spokojnie. Zastosowano przytem metody takie, jakich używają sanitariusze przy przenoszeniu rannych. Mianowicie do każdego z posłów podeszło dwóch człon-

ków straży i według wszelkich przepisów sztuki sanitarnej tworzyli krzesłko ze splecionych rąk, na które spokojnie składał wyrzucony poseł i w ten sposób wynoszono go. Oczywiście całe to z góry uplanowane wystąpienie ma służyć za środek „poselskiej” agitacji.

Podczas przerwy odbyły się narady klubów w sprawie głosowania nad całością ustawy. Po przerwie Marszałek wniósł sprawę poprawki ZLN i p. Bittnera, które, jak wiadomo, były sprzeczne z brzmieniem art. 26 ustawy. Marszałek oddał tę sprawę po zasięgnięciu opinii prawników, do rozstrzygnięcia Sejmowi i Izba zadecydowała, że istotnie sprzeczność taka istnieje, wobec czego poprawkę postanowiono skreślić.

Przy tej sposobności zaszedł konflikt pomiędzy klubem Ch. N. i Marszałkiem. W rezultacie konfliktu p. Dubanowicz postawił wniosek o wyrażenie wotum nieufności marszałkowi Ratajowi. Wniosek ten postanowił Marszałek traktować dopiero na następnym posiedzeniu, które miało się odbyć po południu, a tymczasem przystąpiono do głosowania nad całą ustawą w trzecim czytaniu. Ustawę przyjęto 200 głosami przeciwko 90. Dwunastu posłów wstrzymało się od głosowania.

Z klubu ZLN przeciwko ustawie gło-

róznic między dzielnicami co do stanu posiadania ziemi. Produkcja domaga się tego, aby istniejące gospodarstwa drobne stały się silniejszymi. Z tych względów jesteśmy za reformą rolną”.

W ten sposób Związek Ludowo - Narodowy raz jeszcze stwierdził dobitnie, że jest stronnictwem państwowym i narodowym, które ma na oku wyłącznie tylko rozwój i mocarstwową przyszłość Rzeczypospolitej i dobro narodu polskiego, a nie interesy poszczególnych warstw i zawodów. Bo gdyby stał na stanowisku kastowym, powinienby był raczej oświadczyć się przeciw reformie rolnej. Wiadomo, że do Związku Ludowo - Narodowego, zwłaszcza w byłej Kongresówce, należy wiele ziemian. A jednak ci ziemianie swoje korzyści osobiste poświęcili na ołtarz sprawy publicznej, rozumiejąc, że nadszedł czas przebudowy społecznej w Polsce, że Polska z kraju latyfundiów i wielkiej własności musi się zamienić w kraj średniej i małej, ale silnej, własności rolnej. — Ziemianie ci wyczuli, że w Polsce skończyła się historyczna rola szlachty, osiadłej na ziemi, jako przodownicy i kierującej warstwy narodu i że miejsce jej zająć mają włościanie przy życzliwej i czynnej pomocy inteligencji umysłowej. Ocenili więc konieczność tego procesu dziejowego i nie przeszkadzając mu, lecz owszem pomagając szczerze i bez żadnych ukrytych

zastrzeżeń, ziemianie ze Związku Ludowo - Narodowego poszli chłubiącymi śladami swych przodków, którzy uchwalając Konstytucję Trzeciego Maja, również dobrowolnie rezygnowali ze swych interesów i przywilejów na rzecz mieszczan i chłopów, w imię dobra sprawy ogólnej i pomyślności ojczyzny. To z głębokim uznaniem stwierdzić i zapamiętać należy.

Związek Ludowo - Narodowy zdaje sobie sprawę z tego, że uchwalona obecnie reforma nie jest bynajmniej dziełem idealnym, że przeciwnie zawiera wiele postanowień nieracjonalnych i niesprawiedliwych, mimo to jednak uważa, że pewne chwilowe osłabienie produkcji rolnej jest mniejszym złem, niż odwlekanie wielkiego dzieła nieuniknionej przebudowy społecznej Polski i dlatego oświadcza się za ustawą o reformie rolnej, wprowadzając tylko niezbędne poprawki, dla salwowania zasad praworządności.

Żadna ustawa nie jest wieczna. Co w obecnej ustawie agrarnej jest złe, to skoryguje samo życie, które potrafi także konieczność wzmagania produkcji rolnej przystosować do nowych zasad władania ziemią. Ale inteligencja musi pomóc chłopu do spełniania czekającej go misji dziejowej, aby stał się gospodarczo niezależnym, rozumnym i czującym swą odpowiedzialność współwładaczem Państwa Polskiego.

J. L.

sowało sześciu posłów: Görlitz, Czartwertyński, Szebeko, Świecki, Kalnikiewicz i Lippoman. Wstrzymał się od głosowania p. Pluciński.

Po południu odbyło się ostatnie przed feriami posiedzenie Sejmu, na którym załatwiono wnioszek o wotum nieufności dla Marszałka. Wniosek odrzucono wszystkimi głosami przeciwko głosom Ch. N. i kilku głosów ZLN, poczem załatwiono sprawy bieżące.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się nie wcześniej niż 29. września.

Z DNIA.

ARESZTOWANIE ORGANIZATORÓW ZAKAZANEGO WIECZU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20. lipca. (G) Dzisiaj policja polityczna aresztowała około 20 osób. Aresztowania pozostają w związku z wczorajszym wiecem, zapowiedzianym przez frakcję komunistyczną. Wśród aresztowanych znajdują się wybitni działacze komunistyczni, skompromitowani bardzo poważnie. Ze względu na prowadzone śledztwo nazwisk nie podajemy.

SENZACYJNA LECZ ZMYŚLONA POGŁOSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20. lipca. (G) „Express Czerwony” donosi z Pragi, że dzisiejsza „Prager Presse” podaje również sensacyjną jak i zmyśloną wiadomość, jakoby rząd polski projektował Francji wysłanie jednej polskiej dywizji. — Oczywiście nie oplaca się udowadniać niedorzeczności całej tej od początku do końca zmyślonej sensacji.

Z POGRANICZA SOWIECKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20. lipca. (G) Jak donoszą z Równego wczoraj pod wsią Mosszczanica patrol KOP zauważył na granicy dwóch osobników, usiłujących przejść nielegalnie do Rosji. Na wezwanie zatrzymania się osobnicy ci odpowiedzieli strzałami. Patrol oddał kilka strzałów, kładąc obu na miejscu trupem. Przy zabitych znaleziono broń i amunicję.

O KOMISJE DLA ZAJŚĆ GRANICZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20. lipca. (G) W związku z ostatnimi zajściami granicznymi i powołaniem komisji parytetowej do ich rozstrzygnięcia, p. Kętrzyński interweniował w komisariacie ludowym dla spraw zagranicznych, domagając się przyspieszenia umowy o likwacji zajść na pograniczu sowieckim.

POGODA NA WTOREK.

Warszawa. 20. lipca. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu meteorologicznego w Warszawie: Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 21. lipca. Stan pogody w Polsce nie ulegnie zmianie. W Warszawie piękna, słoneczna i bardzo ciepła pogoda o słabych wiatrach północno - wschodnich.

WYBORY DO RAD GENERALNYCH.

Paryż, 20 lipca. (PAT.) Wybory do Rad generalnych odbyły się wszędzie spokojnie. O godz. 6 rano znane były następujące wyniki: Zostało wybranych 87 konserwatystów i liberałów, 183 republikanów, 176 republikanów lewicy 103 republikanów radykałów, 332 radykałów oraz radykalnych socjalistów, 36 republikanów socjalistów, 27 socjalistów oraz 2 komunistów.

W 137 wypadkach odbędą się wybory ściślejsze.

Kartel stracił 1 mandat zyskał 66, z czego 8 radykałów republikanów radykałów a 43 radykalnych socjalistów. Konserwatyści oraz umiarkowani republikanie stracili ogółem 81 mandatów, komuniści zaś 4.

Wśród osób wybranych po raz pierwszy lub ponownie znajdują się ministrowie Steeg, Calliaux Hessi Benazet Durarour, d'Monzie Jammy, Smyth oraz b. ministrowie Henriot Barbou Malvy, Maginet i Berard.

Herbata RIEDLA

ŚMIERĆ TURECKIEGO KSIĘCIA
W NURTACH DUNAJU.

Wiedeń, 20 lipca. (PAT.) Jak donoszą z Budapesztu, przebywający tam na wygnaniu książę turecki Abdul Dadi, syn b. sułtana Abdul Hamida utonął w Dunaju.

O JAWNA DYPLMACJE NA BAŁKANACH.

Ateny, 20 lipca. (PAT.) Min. spraw zagranic. złożył w sprawie stosunków między państw. bałkańskimi oświadczenie, w którym zwrócił się przeciw używaniu stosowanych metod dyplomatycznych na Bałkanach i wypowiedział się za dyplomacją jawną za przykładem mocarstw zachodnich, i innych państw w Europie półn. wschodniej. Minister zaznaczył, że należy dążyć w pierwszej linii do ustalenia sądów rozjemczych.

W JUGOSŁAWII.

Wiedeń, 20 lipca. (PAT.) „Sonn. und Montagszeitung” donosi z Belgradu, że wczoraj odbyło się zgromadzenie, na którym były minister przewodca demokratów Pribećewicz rozpoczął kampanię przeciwko nowej koalicji rządu, zarzucając radykałom złamanie słowa.

MIASTO POD WODĄ.

Londyn, 20 lipca. (PAT.) Według doniesień „Daily Express” z Tokio, w mieście Szeul wskutek powodzi utonęło 1000 osób. 2000 domów znajduje się pod wodą. Przemieszcza Lung-Szau i wyspa Tokto znajdują się pod wodą. Wskutek braku środków żywności 6000 ludziom grozi głód. Wysłano okręty wojenne celem niesienia pomocy. Rzeki wzbierają.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

P. CZICZERIN ZGADZA SIĘ NA
KOMISJĘ PARYTETOWĄ.

Warszawa, 20 lipca. (PAT.) Poseł Rzeczypospolitej polskiej w Moskwie p. Ketrzyński otrzymał notę imienną komisarza ludowego dla spraw zagranicznych S. S. R., w której Cziczeryn wyraża swą gotowość do rozpatrzenia ostatnich zajęć granicznych, zarówno z dnia 28. czerwca jak i 3. lipca przez mieszaną komisję parytetową i komunikuje o delegacji do takiej komisji pięciu osób ze strony sowieckiej, proponując jako miejsce spotkania komisji miasteczko Jampol na Wołyniu. Cziczeryn zapowiada równocześnie, że umowa o likwidacji zajęć granicznych podpisana zostanie w Moskwie w ciągu najbliższych dni.

Stanisław Borck-Prek

właściciel dóbr ziemskich

ur. w 1900 r., po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św Sakramentami, zasnął w Panu dnia 19-go lipca 1925 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 21 lipca 1925 r., o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. Potockiego 1. 48 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają w smutku pogrążeni

6916

Rodzice i bracia.

Odpowiedź niem. na notę Brianda
wrecona w Paryżu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca. (zo). Korespondent „Gazety Warszawskiej” donosi z Berlina:

W poniedziałek o godz. 5 po poł.

ambasador niemiecki w Paryżu wręczył ministrowi spraw zagranicznych odpowiedź niemiecką na notę Brianda w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Zamysły Niemiec w francuskim oświeceniu.

Paryż, 20 lipca. (PAT.) Pansje tu zapatrywanie, że motywy, które skłoniły gabinet Rzeszy do prowadzenia w dalszym ciągu rokowań w sprawie bezpieczeństwa są następujące:

Jest rzeczą korzystną dla rządu Rzeszy pozostawać w nieprzerwanych stosunkach z kancelariami państw sojusznicznych, gdyż może stanąć się możliwe skłonienie tych ostatnich do wzięcia udziału w powszechnej konferencji, na której ci, którzy pragną podpisać pakt okazałby się bardziej pojednawczymi w sprawie rozbrojenia. Byłoby rzeczą zręczną przystąpić do Ligi Narodów w celu zmniejszenia roli Francji w możliwych konfliktach między Niemcami a ich sąsiadami pod pozorem zwiększenia roli Ligi Narodów. W tej sprawie „Matin” otrzymuje, jak twierdzi, prywatne wiadomości pochodzące z Ber-

lina według których na Wilhelmstrasse opracowuje projekt plaidoyer, które ma przedstawić w Genewie. Niemcy mają nalegać na to, aby rola Ligi Narodów została powiększona i mają również zamiar wykazać w planowaniu plaidoyer, że pozostawienie mocarstwu taktemu, jak Francja prawa wojskowej interwencji na wypadek sporu między Niemcami a ich sąsiadami byłoby sprzeczne z duchem Ligi Narodów. Program Rzeszy streszczałby się w 2 etapach: 1) Wyciągnięcie z rokowań w sprawie bezpieczeństwa wszystkich możliwych korzyści w stosunku do okupacji w Nadrenii; 2) Wyzyskanie w przystąpieniu do Ligi Nar. wszystkich możliwych środków w celu uniknięcia tego, aby pakt bezpieczeństwa był równoznacznym z ostateczną konsolidacją wszystkich granic Niemiec.

Wspólny sztab generalny M. Ententy
na wypadek wojny.

Paryż, 20 lipca. (AW.) „Matin” donosi z Bukaresztu, iż między rządami państw wchodzących do Małej Ententy nastąpiła zgoda w sprawie utworzenia

wspólnego sztabu generalnego na wypadek wojny. Szczegóły umowy mają być podane w końcu miesiąca bież.

Porozumienie w sprawie chińskiej
między mocarstwami osiągnięte.

Londyn, 20 lipca. (AW.) W kołach politycznych twierdzą, że między rządami Francji, Anglii, Ameryki i Japonii przyszło do porozumienia w sprawie chińskiej. Anglia wyraziła zgodę

na delegowanie sędziego działającego bezpartijnie, któryby ustalił winę pierwszych zaburzeń. Ameryka jest za zniesieniem strefy eksterytorialnej w Chinach.

Marszałek Petain w Marokku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca. (zo). Korespondent „Gazety Warszawskiej” donosi z Paryża:

Marszałek Petain pierwsze dni swego pobytu w Marokku spędził na konferencjach z dowódcami poszczególnych grup wojskowych oraz na rozdzielaniu znacznych posiłków w ludziach i materiale wojennym pomiędzy

poszczególne odcinki frontu. Marszałek po rozpatrzeniu się w sytuacji przedstawił rządowi plan dalszej kampanii w Marokku.

Jak słychać Abd-el-Krim ściga swoje wojska w kierunku Fezu i należy oczekiwać ostatecznej z jego strony próby zawładnięcia tem miastem.

Testament polityczny Pasicza.

Białogród, 20 lipca. (PAT.). Wczoraj przyjął Pasicz nowych ministrów w swoim mieszkaniu. Przy tej sposobności wygłosił mowę, którą można uważać za pewnego rodzaju testament polityczny. Pasicz powiedział, że porozumienie radykałów z partią Radicza jest wielkim czynem narodowym. Z powodu złego stanu zdrowia chciałem

mówić — wyjechać i wycofać się zupełnie z życia politycznego. Zrzekłem się jednak tego, aby współpracować w tem dziele na korzyść państw. Zwracać się do Pawła Radicza, siostrzeńca Stefana Radicza Pasicz powiedział: Niechaj pan serdecznie pozdrowi swe go wuję, z którym nareszcie poznamy się nawzajem.

ECHA STRZELANINY NA ULICACH WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca. (G) Dziś odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze śp. Kempnera, studenta uniwersytetu, który został zastrzelony przez jednego z bandytów podczas czynnego udziału w pościgu.

Warszawa, 20 lipca. (G) Jak podają dzienniki, jeden z trzech bandytów, którzy strzelali do ścigających ich policjantów, o czym donosiliśmy przed kilku dniami nie nazywa się Turewicz, jak przy śledztwie podała. Dokumenty, na to nazwisko, jak się okazało, zostały skradzione w Chełmie niejakemu Turewiczowi.

Wszyscy trzej bandyci znajdują się na jednej sali szpitalnej, strzeżeni pilnie przez posterunkowych. Bandyci odmawiają całkowicie zeznań. Rutkowski i rzekomy Turewicz są ranni i leżą lecz wszyscy są przytomni.

SPRAWA ŁÓDZKIEJ „REPUBLICY”

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca. (G) Wczoraj przed wieczorem odbyła się w prezydium Sejmu konferencja pp. Strońskiego i Wyrzykowskiego w sprawie zawieszenia „Republiki”. Minister sprawiedliwości oświadczył, że nie może być mowy o jakichkolwiek szykanach administracyjnych względem pisma założonego w miejsce „Republiki” i poradził wnieść do wyższych władz protest przeciwko zawieszeniu „Republiki”.

KREDYTY NA CELE BUDOWLANE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca. (zo). Bank Gospodarstwa krajowego do dnia 18 bm. przyznał na kredyty budowlane w Warszawie i na prowincji 8 i pół miliona złotych.

ZASTĘPCA MINISTRA SKARBU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca. (zo). Na czas urlopu premiera i ministra skarbu p. Władysława Grabskiego w ministerstwie skarbu zastępować go będzie wiceminister Karśnicki.

DOCHODY Z MONOPOLI W LIPCU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca. (zo). Według wykazu Izby skarbowych, monopole państwowe przyniosły w ciągu pierwszej połowy br. 174 milionów zł. dochodu. Z tego na monopol tytoniowy wypadła 83 i pół miliona, spirytusowy 86 milionów, na solny 13 i pół miliona, na loterie państwowa ponad 1 milion. Wpływ podatków w lipcu w pierwszej dekadzie wynosi 25 i pół miliona tj. o dwa miliony więcej niż w pierwszej dekadzie ubiegłego miesiąca.

URLOP PREZESA LWOW. IZBY SKARBOWEJ.

Lwów, 20 lipca. (PAT) Prezes lwowskiej Izby skarbowej, podsekretarz stanu dr. Ignacy Weinfeld rozpoczął sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Izby skarbowej objął na czas do końca lipca br. wiceprezes dr. Tadeusz Polak, który z początkiem sierpnia br. również udaje się na urlop a kierownictwo Izby od 1. sierpnia br. obejmie naczelnik wydziału Leon Wacel.

ZBRODNIARZ CZY OBLAKANY?

Warszawa, 20 lipca. (PAT.) Do komisariatu kolejowego zgłosił się niejaki Adam Kopicki twierdząc, że jest tym — który dokonał zamachu na pociąg pod Starogardem. Ponieważ Kopicki czyni wrażenie umysłowo chorego, — przeto oddano go pod obserwację lekarską.

NIEUDAŁY WIEC.

Warszawa, 20 lipca. (PAT.). Na zbiegu ulicy Żelaznej i Lesznej miał się odbyć wczoraj wiec posła Skrzypy. Policja zabroniła odbycia wiecu. Gdy mimo to wiec zaczęto, a na trybunie pojawili się mówcy, policja wkroczyła i aresztowała 16 osób. Posła Prystupa pobili na wiecu uczestnicy zgromadzenia. — Poseł Skrzypa wogóle nie przyszedł.

S E J M.

GŁOSOWANIE NAD REFORMĄ
ROLNĄ.

Warszawa. 20. lipca. (PAT.) Przy-
stąpiono do dalszego głosowania nad
poprawkami, zgłoszonymi do trzecio-
go czytania ustawy o wykonaniu re-
formy rolnej. Głosowanie rozpoczęło
się od poprawki 180 do art. 27 ustawy,
dotyczącej ceny wykupu majątków,
przeznaczonych na parcelację. Między
innymi przyjęto do tego art. poprawkę
p. Staniszkisa (ZLN) aby przepisy co
do szacunku gruntów, budowli, drze-
wostanów i wód mogły być zmienia-
ne przez ministra nie tylko w celu u-
względnienia zmian, zaszłych w sto-
sunkach gospodarczych, ale także pod
względem stanu kultury już istniejące-
go.

Do art. 29 tego samego działu, trak-
tującego o oszacowaniu, przyjęto po-
prawkę Wyzwolenia, według której
na terenie b. zaboru austriackiego o-
rzeczenie sądowe w sprawie oszaco-
wania przymusowego wykupu grun-
tów może być zaskarżone w toku in-
stytucji ale tylko przy całkowitem za-
stosowaniu przepisów działu IV.

Do art. 31 o rencie ziemskiej, na
wniosek rządu przyjęto nowy ustęp,
że, o ile wynagrodzenie uiszczone bę-
dzie w połowie gotówce a w połowie
w listach państwowej renty ziemskiej,
to podane w punkcie a) części II. te-
go artykułu 75 proc. obliczone będzie
osobno od każdej z tych części wyna-
godzenia.

Do art. 32 przyjęto poprawkę ZLN,
aby okręgowe urzędy ziemskie w ra-
zie odmowy właściciela przyjęcia wy-
nagrodzenia albo w innych wypad-
kach, składali to wynagrodzenie do
depozytu sądowego, a nie tylko część
sporną.

Następne poprawki aż do 203 odrzu-
cono.

Obstrukcja skrajnej lewicy.

Z chwilą przegłosowania ostatniej
poprawki 203 o skreślenie artykułu 33
(z działu traktującego o odszkodowa-
niu) odezwały się głosy na lewicy:
„Precz z odszkodowaniem“ i rozpocze-
ło się bicie w pulpity, gra na trąbce
samochodowej i gwizdania. Mimo u-
wag Marszałka, hałas na ławach Nie-
zależ. P. Chł., Białorusinów i komuni-
stów nie ustawał. Marszałek wezwał
do porządku trzykrotnie p. Wojewódz-
kiego, ostatni raz z zapisaniem do pro-
tokółu, następnie wykluczył go na je-
dno, poczem na trzy posiedzenia.

Szczególna metoda głosowania.

Dalsze głosowanie odbywało się w
ten sposób, że około trybuny Marszał-
ka zgromadzili się przewodcy wszyst-
kich klubów, którzy podniesieniem rąk
wskazywali swoim klubom, jak mają
głosować. Wrzawa trwała nadal. W
dalszym ciągu przegłosowano w ten
sposób wszystkie poprawki do 380
włącznie, przyczem z ważniejszych
przyjęto następujące:

Przy art. 43 przyjęto poprawkę p.
Marij. Malinowskiego, nadającą punkto-
wi 1, ustalającemu losy służby fol-
warcznej w majątkach rozparcelowa-
nych następujące brzmienie: „Wy-
kające z jednorocznych umów normal-
ne zobowiązania wobec pracowników
folwarcznych, pracujących przymuso-
wo w wykupionych majątkach ziem-
skich, przechodzą na Okręgowy Urząd
Ziemski. Umowy te mogą być przez
Okr. Urząd Ziemski w terminie prze-
widzianym o rozwiązaniu umów z pra-
cownikami folwarcznymi rozwiązywane z
zachowaniem przepisów“.

Przy art. 44 określającym sposób
używania obszarów parcelowanych,
skreślono na wniosek Wyzwolenia i
PPS postanowienia, że obszary te ma-
ją być w miarę potrzeby przeznaczo-
ne dla zasłużonych żołnierzy a nie
polskiej i polskich formacji ochotni-
czych.

W dalszym głosowaniu przyjęto do
art. 51 na wniosek klubu PSL. posta-
nowienie, że od nabycia gruntów par-
celacji wykluczeni są karani za prze-

Eksplzja torpedowca polskiego
„Kaszub“.

Gdańsk. 20 lipca. (PAT.). O godz.
8:20 rano na stojącym na stoczni gdań-
skiej torpedowcu „Kaszub“ nastąpi-
ła eksplozja kotła z ropą, wskutek cze-
go torpedowiec zatonał. Wybuch spo-
wodował śmierć trzech marynarzy i
poranienie kilku innych. Władze pol-
skie irowadzą na miejscu energiczne
śledztwo. Torpedowiec w ciągu kilku
dni będzie wydobyty na powierzchnię.

Warszawa, 20 lipca. (AW.) Dziś rano
o godz. 8-mej, torpedowiec polskiej flo-
ty wojennej „Kaszub“, znajdujący się
w remoncie w stoczni gdańskiej okrył
się kłębamii czarnego dymu w tym sa-
mym momencie rozległ się silny huk

eksplozji. Kadłub torpedowca wraz z ko-
minem wyleciał w powietrze. Statek
począł tonąć. Na pomoc pospieszyły —
znajdujące się w pobliżu okręty. —
Wszelkie wysiłki uratowania torpedo-
wca pozostały bez wyniku. „Kaszub“
utonął wraz ze znajdującą się na nim
załogą. Nie zdołano dotychczas stwier-
dzić powodu eksplozji jak i ilości ofiar.
Śledztwo ma ustalić, czy w grę wcho-
dził tu tylko przypadek, czy też za-
mach. „Kaszub“ należał przedtem do
składu niemieckiej floty wojennej i no-
sił nazwę W 108. Po traktacie wersal-
skim przeszedł na własność Polski.

Rządy „dziesiątki“ w Krakowie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 lipca. (zo). Wojewoda
krakowski Kowalikowski, postępując
w myśl nacisku opinii publicznej zwol-
nił komisarza rządowego dr. Wowrau-
scha, który pełnił jako komisarz obo-
wiązki prezydenta miasta Krakowa, a
mianował na jego miejsce dr. Witolda
Ostrowskiego, inspektora przemysło-
wego.

W ten sposób całe prezydium miasta
złożone z prezydenta i trzech wice-
prezydentów obsadzone jest członka-
mi stronnictwa, znanego przy wybo-
rach do Sejmu jako t. zw. „dziesiątki“

i w Krakowie na przeszło 70.000 gło-
sów zebrało zaledwie 2200 głosów.

Wobec tego dzisiaj udała się do mi-
nistra spraw wewnętrznych Raczkie-
wicza delegacja posłów ZLN i CHD.,
imieniem której p. Rymar zaprotesto-
wał u ministra przeciwko podobnemu
oddawaniu rządów miasta w ręce
stronnictwa, które przy wyborach
otrzymało niespełna 3 proc. głosów.
Wojewoda Kowalikowski przy tem
mianowaniu kierował się widocznie
jakimiś względami ubocznymi, nie zaś
intereselem ludności Krakowa.

Straż marszałkowska wynosi obstruk-
cyjnych posłów.

Po przegłosowaniu wszystkich po-
prawek marszałek ogłosił przerwę na
na 20 minut celem zorientowania się
co do przyjętych poprawek. Do komu-
nistów, Białoruskiej Hromady, które
w ciągu całego głosowania bezustan-
nie hałasowały. W czasie przerwy, po
opóźnieniu sali z posłów i po opró-
żnieniu galerii z publiczności i dzien-
nikarzy, wszystkich posłów wyklu-
czonych z posiedzenia, którzy nie
chcieli dobrowolnie wyjść, straż mar-
szałkowska wyniosła na rękach.

Czy sprzeczność z konstytucją?

Po wznowieniu posiedzenia marsza-
łek oświadczył, że ponieważ zachodzi
wątpliwość co do tego, czy istnieje
sprzeczność między poprawką 171
ZLN. do art. 26 a całym artykułem 26
przeto ma zamiar zapytać Sejm o zda-
nie w tej sprawie. Natomiast marsza-
łek nie dopatruje się żadnej sprzeczno-
ści między poprawką 171 a 169 p. Bit-
nera. W sprawie powyższej zabrał
głos poseł Stroński, który dowodził,
że poprawka 171 pozwalająca wierzy-
cielowi dochodzić swoich pretensyj z
tytułu szacunku na drodze sądowej
jest zgodna z Konstytucją. Jeżeli nato-
miast art. 26 jest sprzeczny z tem po-
stanowieniem, to raczej art. 26 jest
sprzeczny z Konstytucją i wobec tego
mówca odwołuje się do marszałka
aby nie poddawał artykułu 26 pod
głosowanie. Przeciwnie stanowisko za-
jął p. Kiernik, który twierdził, że art.
26 nie jest sprzeczny z Konstytucją,
zaś poprawka 171 zawiera sprzeczno-
ści z tym artykułem, zatem powinna
być uchylona. Marszałek poddał pod
decyzję Izby kwestję, czy zachodzi
sprzeczność między poprawką 171 a
artykułem 26 a w razie stwierdzenia
sprzeczności poprawka 171 zostanie
uchylona.

Przed głosowaniem zabrał głos p.
Dubanowicz i w imieniu klubu CHN.
postawił wniosek o wyrażenie marszał-
kowi wotum nieufności, motywując
nieformalnością w prowadzeniu spra-
wy od początku i stronnictwami przez
prezydium Sejmu.

Marszałek ze względów regulamino-
wych zaproponował Izbie po załatwie-
niu ustawy o wykonaniu reformy rol-
nej zamknięcie posiedzenia oraz odby-

Często naśladowana,
niedościgniona nigdy!

cie następnego o godz. 4 popoł., na co
Izba się zgodziła.

W głosowaniu 169 posłów przeciw
103 oświadczyło się za sprzecznością,
zachodzącą między art. 26 a poprawką
ZLN. do tego artykułu wobec czego
poprawka ta upadła.

Przyjęcie ustawy.

Następnie 200 głosami przeciw 90,
przy 12 nieważnych, przyjęto w imien-
nem głosowaniu całą ustawę w trze-
ciem czytaniu.

W związku z tem przyjęto rezolucję
p. Niskiego PPS., wzywającą Rząd,
aby wyasygnował państwowemu Ban-
kowi rolnemu 50 milionów zł. na kre-
dyt krótko czy długoterminowy zwią-
zany z przeprowadzeniem reformy dla
bezrolnych i małorolnych.

KWESTJA ZAUFANIA DO MAR-
SZĄŁKA.

Na po południowym posiedzeniu Sei-
mu, przewodniczący wicemarszałek
Moraczewski oświadczył, że na pierw-
szym punkcie porządku dziennego jest
wniosek p. Dubanowicza o wyrażenie
Marszałkowi wotum nieufności. P. Du-
banowicz wniósł, aby głosowanie by-
ło imienne. Powyższemu wnioskowi wi-
cemarszałek sprzeciwił się ze wzglę-
dów regulaminowych i zarządził gło-
sowanie zwykłe przez powstanie. Za
wnioskiem p. Dubanowicza głosował
tylko jego klub.

Sprawy gospodarcze.

Następnie Izba załatwiła cały szereg
spraw natury gospodarczej. A więc
załatwiono poprawkę Senatowi do noweli
do ustawy o monopolu spirytusowym.
Między innymi odrzucono poprawkę Se-
natu, podnoszącą dochody samorządów
z 80 gr. do 1 zł. od litra spirytusu. Wre-
szcie w trzecim czytaniu przyjęto no-
wele do ustawy o pracy młodocia-
nych i kobiet. Również w trzecim czy-
taniu przyjęto ustawę skarbową o do-
datkowym kredycie dla ministerstwa
spraw zagranicznych na rok 1925. U-
stawę o zawieszeniu rozporządzenia
prezydenta Rzeczypospolitej w spra-
wie przedsiębiorstw kolejowych załat-
wiono na wniosek p. Kwapińskiego P.
P. S. w ten sposób, że rozporządzenie
prezydenta zostało całkowicie uchylone.
Dalej przyjęto jedyną poprawkę Se-
natu do ustawy o ulgach dla kapitalistów.
Po przyjęciu do wiadomości złożonego
przez posła Schipperera sprawozdania
komisji dla zbadania stosunków w Ka-
sie chorych w Białymstoku i Grodnie,
Izba uchwaliła rezolucję wzywającą
ministra pracy do usunięcia niedoma-
gań stwierdzonych przez komisję.

Zamknięcie.

Na tem posiedzeniu zamknięto, przy-
czem wicemarszałek Moraczewski oś-
wiadczył, że następne posiedzenie zwo-
lane będzie nie wcześniej, jak 29 wrze-
śnia o czem posłowie zostaną pisem-
nie zawiadomieni.

Przegląd prasy.

Perypetie w rządzie i stronnictwach niemieckich, które poprzedziły zredagowanie odpowiedzi niemieckiej na notę francuską — wyjaśnia następująco „Gazeta Warszawska”:

Najbliższy bezpośredni związek łączy z układami gwarancyjnymi wewnątrz-polityczną sytuację niemiecką. Nacjonalisci niemieccy nie chcą przyjąć odpowiedzialności za pewne niemiłe lub ujemne dla Niemiec strony polityki paktu gwarancyjnego i pragną raczej wycofać się z rządu Lutra. Chcą jednak przedtem zrealizować jedną przynajmniej swoją wyborczą obietnicę — cła agrarne. Projekt odnośny wniesiony do Reichstagu miał dotąd widoki przejścia tylko w charakterze taryfy autonomicznej, maksymalnej, jako punkt wyjścia targu traktatowego i przedmiot ustępstw wobec za granicę. Nacjonalisci zaś chcą wysokich cel zafiksowanych jako minimalne. Wobec tego poczęli w łonie rządu wywierać silny nacisk na kanclerza w duchu takiej redakcji noty gwarancyjnej do Francji, któraby politykę paktu mogła narazić na szwank. Koniec końców, krytyczne posiedzenie rady ministrów odbyło się, odpowiedź została zasadniczo ustalona, ale równocześnie kanclerz Luter oświadczył się za celami minimalnymi. Prawdopodobnie jest to cena za ustępstwa nacjonalistyczne do treści noty gwarancyjnej. Obecnie lewe frakcje prawicowej większości Reichstagu, katolickie centrum i niemiecko-ludowe stronnictwo min. spr. zagr. Stressemanna obradują nad zmianą swego dotąd niechętnego nietykalności cel agrarnych stanowiska.

Zresztą według ostatnich wiadomości, sytuacja wewnętrzna niemiecka przedstawia się zarazem krytycznie i niejasno. Nacjonalisci podobno zdobyli coś dla swoich wyborców także w sprawie waloryzacji długu publicznego i zobowiązań prywatnych. Zarazem pogłoski o treści noty gwarancyjnej zdają się wskazywać na grę ku nowej zwłoce.

Wkrótce się te niemieckie wątpliwości wyjaśnią.

* * *

Bardzo często pisze się u nas o konieczności należycie zorganizowanej dyplomatycznej służby informacyjnej. Postulat ten jest ciągle aktualny i... niezrealizowany. Sen. Koskowski zwraca

nań uwagę w „Kurjerze Warszawskim”:

Na zjeździe warszawskim przyjaciół Ligi narodów znaleźli się Niemcy, którzy zuchwale wytaczali skargi przeciw Czechosłowacji za traktowanie mniejszości niemieckiej.

A co się dzieje z mniejszością polską w Niemczech!

Że my nie potrafiliśmy dotychczas świata przedstawić we właściwym świetle nikczemności niemieckich, popełnianych na ludności polskiej na Śląsku, Warmii, Mazurach, to dowodzi, że nie umiemy nie tylko bronić praw, które mamy, ale nawet korzystać z dobrych atutów dyplomatycznych. Tymczasem jeśli i teren Ligi narodów jest dla nas nieodpowiedni do mówienia o zbrojeniach niemieckich, o prowokacjach gdańskich i o nowych metodach germanizacyjnych, to jakim jest sposób, aby zejść z ławy oskarżonych, na którą nas sadzą Niemcy i podjąć właściwą i należną nam rolę oskarżyciela?

Nikt, mamy nadzieję, nie posądzi nas o to, abyśmy sobie wyobrażali, że na tym padole placu do zwycięstwa dobrej sprawy wystarczy mieć słuszość i ją ogłaszać. Taką wiarę pozostawiamy pensjonarkom i utopistom.

Nie należy wszakże wpadać w drugą ostateczność. Istnieje bądź co bądź opinia publiczna. Wpływ jej w niektórych krajach jest wybitny. Ta jej część, którą można by nazwać bezinteresowną, nie jest znowu tak mała, jak się sceptykom i ultrasom realistycznym wydaje.

A zresztą Niemcy prowadzą przeciw polską ofensywę dyplomatyczną właśnie na gruncie opinii publicznej europejskiej. Tam też zbierają już pewne owoce. W każdym razie dyktują nam miejsce i warunki bitwy.

Ofensywa dyplomatyczna polska przeciw Niemcom rozporządzała by niesłychanymi argumentami. Garvin się nią nie przejmie, ani Lloyd George, ani Nitti. Można jednak otwierać oczy innym jeszcze ludziom na to ognisko przygotowań wojennych, szczytów szowinizmu, obłudy pacyfistycznej, ciemnienia narodowościowego i ostrzegać niezmordowanie przed laboratorium nowej wojny. Na ulicy Wierzbowej powinny być redagowane i puszczane w świat systematyczne biuletyny alarmujące Europę swymi ścisłymi i systematycznymi wiadomościami. Liga Narodów powinna być przez nas u-

trzymywana w stanie najpilniejszej czujności.

Nasza ofensywa, to informacje. Nic tylko informacje. Prawda, że spodziewamy się, iż dzięki nim niejednemu z rozsądnych ludzi w Europie włosy powstałyby na głowie.

* * *

W pewnym związku z powyższymi uwagami pozostaje art. „Czasu” napisany ex re podróży p. Skrzyńskiego do Ameryki. „Czas” również zwraca uwagę na konieczność dobrego zaznajamiania Stanów ze sprawami polskimi:

Stany Zjednoczone są państwem, które coraz widoczniej wysuwa się na czoło polityki światowej. Ich miedasowe bogactwa skupione podczas wojny, energia i pracowitość ich ludności, zdrowy i normalny rozkład bogactwa narodowego i produkcji na pół rolniczej a na pół przemysłowej, humanitaryzm i idealizm przebijające u ich najwybitniejszych mężów stanu, wreszcie położenie geograficzne ich kontynentu między Oceanem Atlantykiem a Spokojnym — to wszystko są dane, które pozwalają Stanom sięgać już dzisiaj po hegemonję w świecie. Stara Anglia góruje jeszcze dotąd nad niemi tradycjami swej polityki, historyczną kulturą i ilością kolonii, oraz dominów. Ale Stany doganiają ją w szybkim tempie w zakresie tradycji politycznej i doświadczenia dyplomatycznego — jakież siedmiomilowe postępy czynią w tym względzie niemal co roku! — a nieskrępowanie koloniami i dominjami okazuje się w czasach obecnych raczej wyższością. O ile swobodniejszą i skuteczniejszą mogą prowadzić dzięki temu politykę na terenie Chin lub Turcji! Powoli też kierownictwo światem przechodzi częściowo do ich rąk, a niebawem zapewne przejdzie w całości.

Wyzyskując małą w Stanach, a raczej powiedzmy prawie że żadną znajomość stosunków polskich — znają one tylko naszych emigrantów (i to naogół trzeba powiedzieć z dobrej strony jako ludzi umiających ciężko pracować) — szerzą tam nasi nieprzyjaciele najfałszywsze o nas legendy jako o państwie. Państwo polskie ma tam opinię tworu nietrwałego, niespokojnego i imperjalistycznego. Uciska żydów, prowokuje sowietów, dąży do wojny z Niemcami — oto co przeciętny Amerykanin sądzi o nas. Jeśli dom bankowy Morgana, mający w Ameryce monopol dostarczania kredytu państwu europejskim, nie kwapił się z objęciem sub-

skrypcji dla Polski, to dlatego, bo stanął na stanowisku najbardziej rozpowszechnionych legend o Polsce.

Także i rząd amerykański nie ma o stosunkach i celach dyplomacji polskiej dokładnego pojęcia. Jego zapamiętanie pozostawały dotąd pod silnym wpływem dyplomacji niemieckiej, bardzo dobrze w Waszyngtonie ugruntowanej. W Lidze Narodów Stany nie były dotąd oficjalnie reprezentowane, w konferencji waszyngtońskiej i zeszłorocznej londyńskiej (Dawesa) Polska nie brała udziału; to też nie było sposobności do bliższego zetknięcia się polskich i amerykańskich dyplomatów.

* * *

Postulat znowuż uzgodnienia i scalowania pracy narodowej na Wołyniu porusza „Życie Wołyńskie”:

Należy skupić wszystkie wysiłki w jednej ponadpartyjnej organizacji, w skład której weszłyby delegacje wszystkich towarzystw, oraz wszystkich stanów i zawodów, bez różnicy przekonań partyjnych na całym obszarze Wołynia. Takie organizacje powstałyby na wzór Organizacji Narodowych Małopolski, najpierw po powiatach, delegacje zaś tychże oraz delegacji Wojewódzkich Zarządów innych ugrupowań, wyłoniłyby potężną wojewódzką organizację, która oparta na dokładnym materiale o całokształcie zagadnień narodowych i ich potrzeb, dostarczoną jej przez powiatowe organizacje wytworzyłaby planowy program pracy narodowej na dalszą przyszłość, obejmujący cały Wołyń, oraz kształtowałaby opinię publiczną kresową we wszystkich sprawach ogólnonarodowych w sposób obowiązujący wszystkich.

Tak więc powstałyby ściśle określone granice, co wolno, a czego nie wolno. Cała rozproszkowana dotychczas bezplanowa praca społeczna stałaby się planową akcją i przez to bardziej skuteczną. Określona tak świadomość zadań naszych na kresach rozpowszechniłaby się szybko na szerokie masy i w ten sposób szybkim rokiem poszlibyśmy naprzód na drodze ku uobywateleniu mas, co jest jednym z palących postulatów obrony narodowej. Brak takiej spójni łączącej całe społeczeństwo spowodował naszą klęskę przy wyborach sejmowych w 1922 r. oraz powoduje brak elementarnych pojęć o najważniejszych zagadnieniach narodowych nie tylko wśród szerokich warstw ludowych, ale nawet i średnich inteligentnych.

MARCEL PREVOST.

14)

Jego pani i Ja.

(Sa maitresse et moi).

Przełożyła z francuskiego

Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy).

Sama przecie wybrała mego przyjaciela, oddała mu się, uważa się za jego prawowitą żonę, pielegnowała go, a teraz wbrew wszystkiemu... Być może, że kocha nas obu, — większość kobiet jest zdolna do tego, — ale bezwzględnie jednak pewny byłem, że ona Roberta nie zdradzi.

A więc?

A więc, oddalić się było największym moim obowiązkiem i — najmniejszym cierpieniem również.

Powziętem niezłomne postanowienie, ale instynkt nakazywał mi unikać postępów gwałtownych. W sprawach miłosnych zwłaszcza, uważałem za konieczne usunąć się bez starć, bez hałasu, podejrzenia. Nazywam to rozwiązaniem „naoliwionem”, a chcąc takie rozwiązanie osiągnąć, musiałem się uciec do tego, co katechizm życiowy nazywa „kłamstwem oficjalnym”, to jest przyjacielskim i usłużnym. Zdecydowałem się więc użyć tego środka. Wypadek jednak uwolnił mnie

od tej przykrej konieczności i, kiedy w przeddzień wyjazdu z Montpellier do Nicei, powiedziałem przyjaciółm moim: „Jestem wezwany do Paryża...” — mówiłem prawdę.

Dyplomata ów, który wyrwał mnie wówczas z Paryża i wciągnął do prac swoich, wezwał mnie nagle, gdyż przygotowania do nowej konferencji Ententy, przerwały jego wakacje. Skłamałem jednak świadomie, dodając, że wyjadę tylko najwyżej na miesiąc i połączę się z nimi w Algerze.

Robert był zbyt subtelny, zbyt wiele czuł wdzięczności dla mnie za to, że go pielegnowałem, by mnie zatrzymać, zwłaszcza, że czuł konieczność mego wyjazdu.

— Żal mi bardzo — powiedział — ale to prawda, musisz jechać. Nie porzucaj mnie tylko!...

Pamiętam, że słowa te, podkreślone uśmiechem, którym chciał pozbawić je wszelkiego tragizmu, odbiły się strasznym echem w mem sercu. Dziś jeszcze zapytuję siebie: co on chciał przez to powiedzieć?... Jeżeli przypuszczał, że wyjazd mój bezpowrotny będzie, czego się obawiał?

Zofia słuchała tej rozmowy; nie zdradziła jednak niczem uczuć swoich; dodała tylko spokojnie:

— Antoni ma rację, odmówić nie może.

I pozostałem jeszcze pięć dni, chciałem odprowadzić ich i umieścić w Ni-

cei. A w ciągu tych dni pięciu, nie miałem sposobności pozostać sam na sam i nie szukaliśmy jej nawet oboje. Ale pomimo, że tak dalecy byliśmy zewnętrznie od siebie, w rzeczywistości byliśmy bliżej, jak w owych strasznych godzinach, które spędziliśmy razem przy chorym, w Montpellier.

I nie czułem się wówczas bardziej jej bliskim jak teraz; nie czułem się ściślej z nią złączonym.

Zdawałem sobie sprawę, że stanowiącą parę przez dobór naturalny dobrana i pewny byłem, że Zofia ma również świadomość tego. Nawet obcym ludziom, którzy trójkę naszą spotykali, rzucała się w oczy ta łączność i widywałem dyskretny wyraz zdziwienia, malujący się na ich twarzach, kiedy mówiono im jaki stosunek nas łączy. Wiedząc, że silna wola nie pozwoli nam upaść, mając zupełną pewność, że rozstanie nastąpić musi, ulegałem rozkoszy tego milczącego związku.

Czy okłamywałem sam siebie? Nie. Ale kiedy myślałem stanowczo i szczerze: „To skończyć się musi...”, równocześnie instynkt buntował się we mnie i szeptał: „Nie... To się zaczyna dopiero...”

Rozłączenie nie było dramatyczne. Nie mogło niem być, gdyż przypuszczaliśmy wszyscy, że powrócę. W chwili wsiadania do pociągu, uściśnaliśmy Roberta.

— Pocałuj ją teraz, wyszeptał.

Pocałowałem Zofję, ale ten oficjalny, publiczny pocałunek, nie poruszył naszych nerwów; zawstydził nas raczej, był przykry, jako profanacja.

Zofia stała z Robertem przed oknem mego przedziału. Wychyliłem się i powiedziałem: „Do prędkiego zobaczenia!”

Pociąg ruszył. W tej chwili zobaczyłem kilka łez, które potoczyły się z jej nieruchomych oczu i popłynęły tak powoli po jej nieruchomej twarzy, że policzyć je mogłem...

Ah! niespodziewany cud tego płaczu... Upadłem na ławkę, a pociąg pędził tymczasem.

ROZDZIAŁ VI.

Byłem wolny i bogaty; mogłem używać życia, bawić się, szukać towarzysztwa kobiet światowych, flirtować „grać partię miłości”; pomimo wszystko wiedziałem, że nie ma we mnie nic z donżuana, ani z rozpustnika. Unikając pokus, dowiodłem, że nie zdradziłem owych ideałów z lat młodości, kiedy to wraz z przyjacielem marzyłem o wielkiej miłości, która miała nam dać kiedyś najwyższe szczęście życia naszego. I zapewne tej górnej koncepcji miłości zawdzięczałem również, że po powrocie do Paryża, po rozłączeniu się z Zofią na czas nieograniczony, nie popadłem w rozpacz.

C. d. n.

Polska w polityce włoskiej.

Wywiad z posłem Rzeczypospolitej w Rzymie.

(Od naszego korespondenta rzymskiego).

Rzym, 15 lipca.

Poprawne, przyjazne stosunki polsko-włoskie, są solą w oku dla naszych „przyjaciół”, zwłaszcza tych od strony granicy wielkopolskiej, których usiłowania idą ustawicznie w kierunku wprowadzenia w te stosunki rozdziewku. Gdyby chcieć polegać na tonie artykułów niektórych pism włoskich, musiałyby się dojść do wniosku, że w sprawie tej „coś się psuje”, no a radosne czasami fanfary prasy niemieckiej, są marszem pogrzebowym przyjaźni polsko-włoskiej.

Postanowiłem zasięgnąć informacji u źródła i zwróciłem się do wyjeżdżającego na urlop posła Zaleskiego z prośbą o informacje.

— Jaki jest, zdaniem pana ministra, stosunek rządu Mussoliniego do spraw polskich — zapytałem.

— Z przyjemnością stwierdzić mogę — odparł minister — że stosunek rządu faszystowskiego jest na ogół bardzo przychylny dla spraw dotyczących lub związanych z Polską. Nie chciałbym powtarzać znanych już szerokiemu ogółowi spraw naszych, w których Włosi zajęli przychylnie nam stanowisko i skutecznie popierali nasze życzenia, jak np. stanowisko nasze na konferencji w Genewie, w sprawie kontroli zbrojeń oraz wiele, wiele innych.

— A czy rząd i opinia włoska rozumie wspólnotę interesów Włoch i Polski w kierunku utrwalenia zasady nie naruszalności granic, ustalonych traktatami?

— Tak, podczas rokowań w sprawie paktu, rząd włoski zachowywał się przez cały czas ich trwania nader lojalnie w odniesieniu do Polski; nie ulega więc wątpliwości, że Włochy uważają iż pakt, któryby pociągnął za sobą zmianę ustalonych dotąd granic, jest nie tylko zbędny, ale i niedopuszczalny.

Co zaś do opinii publicznej, to ta nie zawsze jest słusznie zorientowana i dlatego tylko na łamach prasy włoskiej spotyka się różne wiadomości, które jednak miast nam szkodzić — ośmieszają autorów, bo są dowodem nieznajomości stosunków i spraw, w których zabierają głos.

— A czy mowa Mussoliniego nie daje podstaw do przypuszczania, że rząd włoski zgłosiłby desintereseмент w sprawie dążeń niemieckich do skorygowania ich granic wschodnich?

— Mussolini mówiąc, nie dotykał sprawy z ogólnego punktu widzenia, ale zajmował się tylko sprawą Brenneru, co jest zupełnie zrozumiałe. Jeśli by był objął swą mową całokształt sprawy paktu, natenczas byłby niewątpliwie mówił i o Polsce.

— A jak pan minister przedstawia sobie współpracę Polski i Włoch na terenie międzynarodowym?

— Współpraca ta moim zdaniem, objawi się w formie wspólnych starań o utrzymanie utwierdzonego traktatami obecnego stanu w Europie. Prezydent Mussolini dotychczasową swą działalnością wykazał, że pragnie pokoju, a ponieważ pokój pragnie również i Polska, wobec tego nic nie stoi na przeszkodzie, aby mogła nadal trwać harmonia w działalności obu państw.

— Mówi się tu i ówdzie o zbliżeniu włosko-rosyjskim o odcieniu wyrażeniu politycznym, a to na kanwie zbliżenia ekonomicznego. Czy i jaki wpływ wywiera to zbliżenie na ukształtowanie się stosunków polsko-włoskich?

Z dotychczasowej działalności rządu włoskiego w tym kierunku można wywnioskować, że chce on pozostać z SSSR. w poprawnych stosunkach dyplomatycznych; ponieważ Pol-

ska ma te same cele, nie widzę więc żadnej rozbieżności w tym względzie.

Nie ulega wątpliwości, że Włosi starają się zdobyć rosyjski rynek dla zbytu swoich towarów, jednakowoż rynek ten jest tak wielki, że w imporcie do Rosji, Polska ani Włochy konkurentami nie będą. Dowodem tego, ostatnie transakcje zawarte między kupcami rosyjskimi a włoskimi na sumę około 10 milionów dolarów i równoczesna transakcja w Łodzi na równowartościową (? Red.) kwotę.

Na zakończenie wywiadu zapytałem p. posła czy polityka włoska nie uważa Polski za czynnik przeciwwagi

w stosunkach Małej Ententy, na co p. poseł odpowiedział mi ogólnikowo, że „Włosi śledzą z zainteresowaniem rozwój polityki Małej Ententy i uważają, że w stosunku do tej polityki Polska może odegrać bardzo ważną rolę”.

Podziękowałem panu ministrowi Zaleskiemu za łaskawe udzielenie nam garści informacji, które mimo, iż nie są ostre w swych konturach, są jednakowoż cenne. Zrozumiałem z kilku nie domówień, że inaczej być nie może, bo dziś jeszcze nie nadeszła chwila, by móc wypowiedzieć wszystko otwarcie.

Roman Toporczyk.

Z TEATRU NOWOŚCI.

Dzień i Noc.

Legenda dramatyczna w 3 aktach S. Anskiego.

I.

Od niejakiego czasu modne stały się w teatrach polskich sztuki żargonowe. „Dybuk” S. Anskiego grany był z dużym powodzeniem w Krakowie i Warszawie, niedawno wystawiono w Warszawie „Śpiewaka własnej niedoli”, sztukę również tłumaczoną z żargonu, w sobotę zaś zobaczyliśmy, dzięki imprezie Adwentowicza i tow. inny utwór dramatyczny wspomnianego już Anskiego (właściwie nazwisko podobno Rappaport), autora żargonowego, zmarłego przed kilku laty, który, sądząc po „Dybuku” (znam go tylko z opowiadań) i po „Dniu i Nocy”, pozostawał pod silnym wpływem Wyspiańskiego.

Przeciw wystawianiu sztuk żargonowych nic w zasadzie mieć nie można (gdyż literatura żargonowa, teoretycznie rzecz biorąc, jest równoprawna z wszystkimi innymi) pod warunkiem, że posiadają one rzeczywistą wartość literacką i sceniczną. Utwór Anskiego czyni zadość tym wymaganiom, więc ze stanowiska estetycznego wszystko jest w porządku. Jedno tylko na przyszłość należałoby uczynić zastrzeżenie: ponieważ sztuki, tłumaczone z żargonu, są sztukami kasowymi, gdyż z powodów zrozumiałych popiera je entuzjastycznie, publiczność żydowska, kierownicy teatrów muszą się pilnować, aby nie popadli w żargonomanję, co byłoby nie tylko szkodliwe, ale przede wszystkim nudne.

„Dzień i Noc” jest sztuką niewątpliwie wartościową, gdyż autor jej posiada wybitny nerw dramatyczny, umie stwarzać konflikty i nastroje o wysokim napięciu emocjonalnym i stwarza atmosferę, mającą pozory wysokiego tragizmu. Mimo to nie jest ani tragedią w wielkim stylu, ani nawet dobrze skonstruowanym dramatem.

Widz polski odnajduje tu środowisko i tematy „Małki Schwarzenkopfi” i „Joyny Firukesa”, bo Anski tak samo, jak Zapolska pokazuje żywe i cierpiące serce ludzkie pod chałatem, który przywykliśmy uważać tylko za widomy znak handlarskich interesów, widz ten odkrywa niespodziewaną analogię pomiędzy powieścią naszego specjalisty od demonologii Przybyszewskiego, „Il regno doloroso” a temi, z Talmudu i Kabały ród swój wiodącymi, sabbatami czarownic i innymi fenomenami z zakresu okultyzmu i czarnej magii, które w sztuce Anskiego są osią dramatycznej akcji; wreszcie, jeśli idzie o problem tragiczny odczuwa widz polski nie dający się zaprzeczyć wpływ „Kłatwy” Wyspiańskiego.

I w „Kłatwie” i w „Dniu i Nocy” klęska, która spada na pewną gromadę ludzką (tam posucha, niszcząca pracę wsi polskiej, tu zaraza, dziesiątkująca miasteczko żydowskie na Ukrainie) są przez tę gromadę uważane jako kara za grzech duchowego przewódcy tej gromady (tam księdza, tu cadyka, rabina cudotwórcy). i tu i tam owym grzechem, stanowiącym

winę tragiczną bohaterów, jest miłość zakazana. I tu i tam katastrofa tragiczna znajduje swój wyraz w ogniu oczyszczającym, w który wraz z dziećmi swymi i księdza rzuca się „Młoda” z „Kłatwy” i w którym ginie z swą wybraną rabin Anskiego. Nawet postać matki bohatera tu i tam pojawia się jako motyw, potęgający napięcie tragiczne.

Są jednak także zasadnicze różnice, które sprawiają, że „Kłatwa” jest potężną tragedią, zbudowaną z żelazną logiką na najgłębszych wartościach etyki i mistyki, podczas gdy „Dzień i Noc” i jako etyka i jako mistyka jest zupełnym absurdem. „Kłatwa” jest tragedią konfliktu pomiędzy namiętnością ludzką i instynktem a prawem etycznym, „Dzień i Noc” jest melodramatem najgrubszego przesądu i zabobonu.

W „Kłatwie” cała sfera wierzeń ludowych i zjawisk nadprzyrodzonych jest tylko tragiczną dekoracją, nastrojowym sztafżem poetyckim, natomiast sama tragedia rozwija się wyłącznie na płaszczyźnie czysto ludzkiej i ziemskiej logiki, psychologii i etyki, mistyka zaś, która z niej wystrzela, wiara w transcendentalną skuteczność dobrowolnej ofiary, jest ugruntowana głęboko w każdej kulturalnej i uduchowionej jednostce ludzkiej.

W „Dniu i Nocy” wszystko jest przeniesione w sferę metapsychiki, a raczej okultyzmu i czarnej magii, co niby stwarza pozory jakiejś bardzo wysubtelnionej mistyki, a jest w gruncie rzeczy ciemnym zabobonem, o cechach niesłychanie gruboskórnego materializmu, obrażającego na każdym kroku logikę, psychologiczne i etyczne pojęcia człowieka kulturalnego. Jakże dziwaczny jest ten cudotwórca, który w dniu uroczystego święta ustawia według swego upodobania aniołów po obu stronach tronu Boga i przepędza tych, którzy mu się nie podobają! Jakże najwinnie śmieszny jest ten inny cadyk, następca tamtego, a bohater sztuki, który wpada do mykwy, gdzie diabeł niepokoi kobiety i nożem rytualnym zarzyna ich jak barany, że podłoga cała krwią spłynęła!

Sam bohater sztuki, jego konflikty i tragedie przenoszą nas w zdziczałą atmosferę obskurantyzmu, już nawet nie średniowiecznego, ale z epoki kilku tysięcy lat przed Chrystusem. Jakim nonsensem kulturalnym jest ten cadyk, którego cała praca życiowa polega na bezustannej walce z szatanem, używającym najrozmaitszych podstępów i zasadzek, aby go wciągnąć w swe sidła! Biedny rebe tak długo pości, umartwia się czuwaniem w nocy, bezustannymi modlitwami i mykwami, że osiąga skutek wprost przeciwny. Jego miłość do siostrzenicy Mirjam, grzeszna, bo cadyk ira sparaliżowaną żonę, której chce być wierny i szlachetnie przez niego w stanach świadomości tłumiona, podświadomie opętała go tak, że w rza-

kich chwilach snu astral jego wylania się z ciała i idzie do starego młyna aby tam podczas diabelskiego sabbatu razem z Mirjam nurzać się w rozpustę i wyuzdaniu. A raczej nie był to nawet jego astral: rebe brał udział w orgiach sabbatu nie „imaginative et illusive”, ale całkiem jak czarownice Przybyszewskiego „realiter et corporaliter”, do tego stopnia „corporaliter” że podpatrujący go „gabał” (lamulus) Chanania mógł biec za nim, złapać go za przepaskę i ten „gartel” pokazać mu potem jako stanowczy dowód jego medjumicznej zbrodni.

Jeśli już dotąd wszystko było niesłychanie absurdalne i pokraczne, to teraz przychodzi coś, co jest szczytem zacofania i duchowego troglodytizmu. Rebe nie zwątpił w swą czystość i świętość pomimo świadectwa Chananii, zarzuca mu oszczerstwo, podstęp i znowę z szatanem. Lecz zdarzyło się przypadkiem (gruby błąd w konstrukcji dramatycznej, która za dnych przypadków nie znosi) iż właśnie wtedy umiera matka rebego, która przed śmiercią bezwiednie zdradza mu tajemnicę, że nie jest on wcale synem jej meża, sławnego cadyka, ale pijanego żołdaka moskiewskiego, który ją zgwałcił w czasie pogromu. I rebe teraz dopiero, gdy się dowiedział, że w nim płynie przeklęta krew goimów, zwątpił o sobie, uwierzył, że wpadł w moc szatana, że był naprawdę na diabelskim sabbacie. Teraz prosi już Boga tylko o siłę, aby mógł siebie unicestwić. Czyni to w sposób bardzo dekoracyjny i teatralnie efektowny, powtarzając wobec całej zgromadzonej starszyny i rabina z sąsiedniego miasta scenę bluźnierstwa i grzechu, przeżyta już raz astralnie, a potem wraz z Mirjam ginie w płomieniach młyna, podpalonego przez Chananię.

Ocenę estetyczną i etyczną tej katastrofy, wyjaśnienie, że „Dzień i Noc” nie jest wcale poważną tragedią, ale afektownym melodramatem, wyzyskującym świetnie dla celów teatralnych ludowe zabobony żydowskie, wreszcie uznanie dla fascynującej gry artystów i dla imponującej reżyserii — odkładam do następnego artykułu.

Władysław Kozicki.

Zruchu wydawniczego.

* „Przegląd Teologiczny”, kwartalnik naukowy. Organ Pol. Towarzystwa Teologicznego. Rok 1925, zeszyt 2. Odkąd „Przegląd Teologiczny” stał się organem świeżo założonego Towarzystwa Teologicznego, zmieniono redakcję, która teraz leży w ręku Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Obecny numer zawiera kilka dłuższych artykułów. Ks. Wais pisze na temat: Teoria piękna u Scholastyków. Ks. Kozakowski ogłasza w dalszym ciągu rozprawę ciekawą o Marji Magdalenie, w której w oryginalny sposób wyjaśnia trudności egzegetyczne. Ks. Mazurkiewicz publikuje rzecz o „najstarszym polskim katechizmie” t. j. o podręczniku do nauki religii, napisanym przez Herbasta w w. XVI. Ks. Klawek umieścił uwagi o napisie z imieniem „Jezus” i dołączył odpowiednią rycinę. Jest to napis pochodzący z epoki Nowego Testamentu, który nas poucza, jaki mniej więcej charakter miały litery napisu hebrajskiego na krzyżu. Dział recenzyjny jest dość obfity, opracowany częściowo przez siły znakomite jak Ks. Sawickiego, Hożakowskiego, Steuera i in. Recenzja o komentarzu do Księgi Jozua zasługuje na specjalną uwagę. W rubryce „Zruchu teologicznego” umieszczone są sprawozdania z najnowszych publikacji teologicznych (tym razem z dogmatyki), które czytelnika odpowiednio informują o obecnym stanie badań teologicznych w Polsce i za granicą.

Błażeński pobór.

Piotr I. ów klasyczny reformator i pseudo-cywilizator Rosji, w dziele, a bezmyślnej nienawiści do kościoła katolickiego zorganizował t. z. „sobór wszechbłażeński” („wsieszutiejiszj sobor”), gdzie on sam figurował jako papież w tjarze, otoczonej kłownowskimi dzwoneczkami, a dygnitarze państwowi i dworscy musieli udawać karykatury kardynałów w strojach niby to pontyfikalnych, ale zaprawionych dodatkami błażeńskimi. Sobór ten odbywał karykaturalne posiedzenia, dyskusje, etc., a wszystko to w celu zohydzenia katolicyzmu, duchowieństwa, a nawet wprost wszelkiej religii. Nie spodziewał się „wielki” twórca tego „soboru”, że w 200 lat potem, w jego własnym państwie rząd zainicjuje coś zupełnie podobnego w swym założeniu, aczkolwiek różnego co do celów, a mianowicie, że ogłoszony będzie sobór cerkiewny wszechrosyjski, mający jednak na celu, nie podniesienie, lecz przeciwnie: zniszczenie kompletnej cerkwi prawosławnej przy pomocy duchowieństwa i episkopatu prawosławnego. Że, jednym słowem, bolszewicy, chcąc zaprząć cerkiew do swego wozu antychrześcijańskiego, zdołają się na pomysł, iście błażeński: zwołanie w tym celu zgromadzenia o charakterze i pozorach kościelnych.

Władze bolszewickie słusznie zupełnie zwróciły oczy na cerkiew, jako na czynnik bardzo pomocny przy ugruntowaniu ich rządów i polityki. Pierwsza próba, mianowicie zorganizowanie t. zw. „żywej cerkwi” była nieudatna, bo cerkiew ta, będąca pod względem teologicznym, obrzędowym, etycznym i wprost logicznym negacją wszystkiego, co stanowi istotę jakiegokolwiek religii, nie mogła znaleźć poparcia nigdzie. Wtedy zaczęto lansować projekt drugi: cerkiew „reformowaną”, czyli „odnowioną” („obnowlenczeskaja cerkow”). Ta koncepcja pozostawiała nienaruszoną całą stronę obrzędową, a do dogmatycznej nie wtrącała się, uważając ją za bagatelę. Natomiast najważniejszym punktem w tej nowej, całkiem bolszewickiej cerkwi było zupełne poddanie się wszelkim rozkazom i najściślejsze zespolenie się duchowieństwa z władzami sowieckimi.

Tego rodzaju koncepcja była o tyle łatwiejsza do przeprowadzenia, że przecież dawna cerkiew prawosławna nie była niczym innym, jak tylko najniższą, pokorną niewolnicą i wykonawcą rozkazów carskich, które dochodziły do tego, że np., nakazywały duchownym zdradę tajemnicy spowiedzi, o ile chodziło o bezpieczeństwo rodziny carskiej, że znosiły decyzje synodu, wypędzały niedogodnych biskupów, etc., etc. To też cerkiew „obnowlenczeskaja”, jako dalszy ciąg dawnej, „carskiej”, miała wszelkie szanse utrwalenia się i była odrazu o wiele silniejsza, aniżeli „żywa”. To też sowieci przetrzymali się całkowicie do tej „nowej” koncepcji, a skoro umarli Tichon, słaby przesiadacz, przeciwnik, postanowiono przypuścić nowy szturm w celu ostatecznego zniszczenia cerkwi prawosławnej i to w drodze nie prześladowania, ale wprowadzenia do jej organizmu wewnętrznego zupełnego rozkładu. Postanowiono mianowicie zwołać sobór wszechrosyjski, coś w rodzaju konstytuancy cerkiewnej.

Ale jaki to będzie sobór? Zaiste najzupełniej błażeński, jeżeli go traktować z punktu widzenia kościelnego. — Wobec wybory od duchowieństwa i stanu świeckiego miało być przeprowadzone „według powszechnie przyjętego porządku”, czyli dokonane będą po zornie przez związki zawodowe, bractwa, komitety, woźniców, parobków, fernali, etc., przyczem, jak zwykle w takich razach, grono komunistów z góry przedstawi listę kandydatów i zapyta, czy ktokolwiek sprzeciwia się im? Że zaś najmniejszy sprzeciw pociąga za sobą niebezpieczeństwo życia, więc tą drogą wejda do owego soboru tylko kandydaci komunistów.

Aby jednak nie przedostał się pomi-

mo to jakiś niepotrzebny pierwiastek, w celu zabezpieczenia sobie przynajmniej większości, władze sowieckie postanowiły, że synod (oddany im całkowicie) ma prawo wezwać w nieograniczonej ilości profesorów, działaczy cerkiewnych i społecznych z głosem decydującym. Wreszcie wyłączonym będzie z soboru każdy „skompromitowany” wobec władzy proletariackiej. Aby jednak nawet w tych warunkach nie zdarzyło się coś dla bolszewizmu niepożądanego, wszyscy delegaci na sobór będą pomieszczeni w „3-cim domu sowieckim” i pozostaną tam pod ścisłym nadzorem przez cały czas trwania obrad.

Wyniki więc łatwe do przewidzenia. Cerkiew prawosławna w Rosji zostanie oficjalnie i urzędowo wciągnięta w orbitę spraw i interesów bolszewickich i, tak, jak dawniej była jednym

z wydziałów policyjno-administracyjnego zarządu świeckiego carskiego, tak znów dziś będzie tam samem w rękach sowieków. I dla tego też sukces tej akcji jest bardzo prawdopodobny i sfery monarchistyczne widzą w nim ogromne niebezpieczeństwo dla prawowiernej cerkwi.

Bolszewicy jednak nie nie umieją skonstruować bez groteski. Więc i ten sobór cerkiewny prawosławny, ma zgromadzić nie tylko wyznawców tej religii, ale i starowierców, baptystów, anabaptystów, adwentystów, duchobroców, mołokanów, skopców, a nawet i... „tołstojowców”. Będzie to więc sobór w całym tego słowa błażeński, o jakim jednak nie marzył chyba Piotr, zabawiając się w parodiowanie ustroju kościoła katolickiego.

Włodzimierz Dworzaczek.

Wrażenia ze Zjazdu Geologów w Katowicach.

W dniach 4—8 lipca odbywał się w Katowicach V. doroczny zjazd członków Polskiego Towarzystwa Geologicznego, połączony z walnem zebraniem i licznymi wycieczkami.

Pierwszy dzień zjazdu przeszedł na obradach naukowych i administracyjnych. Ze sprawozdania, które otrzymał, drukowane w „Roczniku” Towarzystwa widać wyraźnie, że z roku na rok rozwija się ono coraz lepiej. Obecnie liczy Towarzystwo z górą 100 członków. Siedziba jego mieści się w Krakowie. W Warszawie, Poznaniu, Lwowie, Wilnie posiada miejscowe oddziały. Każdy z oddziałów rozwija pomysłną działalność naukową i pracuje w kierunku zorganizowania zwartej pracy naukowej na polu geologii i fizjografii kraju. Towarzystwo przy pomocy materialnej Ministerstwa W. R. i O. P. wydało przed miesiącem drugi tom swego wydawnictwa pt.: „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego”, zawierający kilka cennych prac naukowych. Dzięki wydawnictwu została zorganizowana wymiana publikacji całym szeregiem analogicznych towarzystw za granicą.

W kwietniu 1925 wysłało Towarzystwo swych delegatów na Międzynarodowy Kongres Geografów w Kairo. W sprawie zamierzonych przez Ministerstwo W. R. i O. P. reform szkolnictwa średniego i wyższego, a dotyczących też nauk geologiczno-mineralogicznych, interweniowało P. T. G. memoriałem i protestem złożonym na ręce Ministra osobiście przez prezesa. — Chodzi o to, że Ministerstwo reformując szkolnictwo ograniczyło nauczanie działu geologiczno-mineralogicznego do minimum. Wychodząc z założenia, że nauki geologiczne zajmują się działem przyrody stanowiącym tło, na którym rozwija się życie człowieka, że zajmując się takimi problemami, jak dzieje globu ziemskiego, które mogą dać uczniowi podstawę do szeroko ujętego światopoglądu, że dalej zajmują się problemami kopalniami, dzięki którym doszło w ostatnich czasach do tak bajecznego rozwoju techniki i które stanowią jedną z podwalin naszego bogactwa narodowego, itd., — wystosowało Towarzystwo ów memoriał protestujący przeciw ignorowaniu w szkolnictwie nauk geologicznych.

Towarzystwo ujęło w swe ręce zorganizowanie zjazdu międzynarodowego t. zw. „Asocjacji karpackiej”, związku geologów pracujących w Karpatach i Alpach. Związek ów obejmuje dotychczas 8 państw, a zjazd odbędzie się 1. września we Lwowie.

Po załatwieniu całego szeregu spraw administracyjnych i przyjęciu zaproszenia na następny rok do Wilna, przystąpiono do części naukowej. Interesujący odczyt o całokształcie zagadnień związanych z geologią polskiego zagłębia węglowego i pracy, jaką w niem zorganizował Państwowy Instytut Geologiczny, wygłosił dr. Stefan Czarniecki.

Geolodzy Państw. Instytutu Geologicznego od dwu lat pracują w Zagłębiu, mając na celu dokładne zobrazowanie stosunków geologicznych, tam panujących, w formie map geologicznych w skali 1:25.000. Ponadto oczywiście rozwiązują oni cały szereg problemów, mających bardzo ważne dla górnictwa znaczenie praktyczne.

W ciągu doskonale zorganizowanych wycieczek przez 3 dni przebiegli uczestnicy zjazdu niemal całe Zagłębie i mogli się z niem dobrze zapoznać. Widzieliśmy więc przedewszystkiem kopalnię węgla („Paryż” w Dąbrowie Górniczej i „Jowisz” w Grodzcu) dalej kopalnię ołowiu i cynku „Biały Szarlej”, kamieniołomy cementowni grodzieckiej, wapienia i dolomitów w Nakle, złoża rud żelaznych w Trokenbergu i wiele odsłoneń sztytu permu, czy karbonu, czy triasu, na których plecak uczestników obficie były ładowane pięknymi okazami. Zarządy kopalń mimo stagnacji w przemyśle węglowym nie szczędziły ani trudu, ani kosztów, by uczestnikom wycieczek udostępnić komunikację (samochody) lub przyjąć obiadem lub śniadaniem.

Węgiel obok innych płodów kopalni, w które natura Polskę wyposażała, jest obecnie jednym z najważniejszych źródeł energii i dla gospodarki państwa posiada znaczenie dominujące. Zasoby jego zgromadzone są w południowo-zachodniej części kraju, w polskim zagłębiu węglowym. Zagłębie to stanowi pod względem architektonicznym wielką nieckę, utworzoną przez utwory karbonu produktywnego z licznymi pokładami węgla kamiennego, a wypełnioną utworami młodszymi, często bogatymi w złoża kruszców. Ważną sprawą dla kopalnictwa są granice tej niecki i wystąpienia warstw produktywnych z wyjątkiem południowych, wszystkie inne są ustalone. Na południu karbon produktywny przykryty grubym nakładem płonnych warstw młodszych, zanurza się pod Karpaty i nie można było dotychczas stwierdzić nawet dość głębokimi otworami świdrowymi, jak daleko i głęboko na południu (Śląsk Cieszyński) występują pokłady węglonośne.

Z całego zagłębia węglowego w skład Państwa Polskiego weszło 71% (3.880 km²), z Czechosłowacji przypadało 17% (950 km²), zaś Niemcom 10% (czyli 570 km²).

Węgle polskiego zagłębia należą do typu „paralicznego”, to jest wytworzonego z torfowisk i bogatej flory błotnej, rosnącej na brzegach morskich. Tworzą one tutaj pokłady o grubości, nie spotykanej nigdzie więcej na kuli ziemskiej: miejscami 16—18 metrów miąższości. Pokładów urabianych jest 172. Zjawiskiem bardzo ciekawym jest silne zmniejszanie się zarówno ilości pokładów, jak i miąższości w kierunku od zachodu na wschód.

Zagłębie w dziejach swych podlegało najrozmaitszym ruchom. Przede-

wszystkiem osiadało pod wpływem ciężaru nowych warstw wyżej leżących następnie dzięki procesom górotwórczym ulegało fałdowaniu, wskutek czego wytworzyło się kilka drugorzędnych niecek, łęków i siodeł.

Jeśli chodzi o zasoby węgla, to biorąc pod uwagę pokłady poniżej 60 cm grubości i nie głębiej, jak do 1000 m., mamy w całym zagłębiu (obliczenie przy obecnym stanie naszej wiedzy o tem) 61.781 milionów ton. Przypada z tego na zasoby rzeczywiste, to jest stwierdzone z danych, otrzymanych przy robotach górniczych, — 15%, na zasoby prawdopodobne obliczone z wierceń, gdzie rozprzestrzenienie pokładów nie jest dokładnie ustalone — 72%, na zasoby problematyczne 13%. Przy produkcji rocznej średnio 35.000.000 ton, wystarczą te zapasy na długie setki lat. Mielimy nadzieję, że do tego czasu wyanalizy poszukają nowych źródeł energii.

W ostatnich czasach produkcja węgla gwałtownie spadła i wiele kopalń stoi bezczynnie. Ten stan zawdzięczamy — jak wiadomo — Niemcom, do których szedł główny eksport, a które odmówiły zakupu bardzo znacznej części węgla. Rzeczą zrecznej polityki gospodarczej będzie usunąć rychło przesilenie i dać znowu pracę tysiącom bezrobotnych.

Zdzisław T. Pazdro.

Rozmaitości.

WYRAZ TWARZY.

Oddawna już kobiety, które się malują, przestały gorszyć nie malujące się ich przyjaciółki. Więcej jeszcze, stało się to już rzeczą zwykłą. Szminka zdobyła prawo obywatelstwa. Żadna z kobiet nie będzie skompromitowana, gdy się stanie jawnem, że śliczne rumieńce nabyła — nie tyle — gdzieś na słońcu, co przed lustrem.

Szminka użyta dyskretnie — nigdy nie zaszkodzi w wyglądzie; a często bardzo pomaga, — więc używanie jej jest słuszne i racjonalne w epoce, kiedy niezwykle rzadko kobieta może się pochwalić taką doskonałością cery, która nie potrzebuje żadnych poprawek. Ostatnio nawet modnem jest nadawanie „wyrazu twarzy” za pomocą szminki. Kobiety gołą brwi, a malując je codziennie inaczej, mogą mieć coraz to inną twarz i — jeżeli się same na to zdobyć nie umieją, — choć raz na dzień z dyskretną pomocą szminki — inny wyraz.

Wygoda jest przy tem wielka. Nadawanie np. uprzejmego wyrazu twarzy „na stałe” jest niezwykle dogodnie, — zwłaszcza, kiedy się jest zmuszonym do przyjmowania lub oddawania nudnej wizyty, która działa na nerwy.

Ołówkiem można sobie zrobić uśmiechnięte usta i oczy — poczem bez obawy można się już złościć — zachowując bez trudu najuprzejmiejszy wyraz twarzy, co zawsze robi dobrze w stosunkach z ludźmi wogóle. Kobieta, nie pozbawiona fantazji może niezwykle urozmaicić życie domownikom, pokazując im codziennie twarz wedle gustu i upodobania każdego.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Niniejszem dziękuję serdecznie JWP. Doktorowi Z. Lenkowi, prymarjuszowi szpitala powszechnego oddziału urologicznego we Lwowie, za nader umiejętne i bezinteresowne przeprowadzenie ciężkiej operacji, oraz JWP. asystentowi Damańskiemu, za udzieloną mi pomoc przy operacji, tudzież za troskliwą opiekę i bezinteresowne leczenie oraz pozwalam sobie wyżej wymienionym JWPanom Doktorom tą drogą wyrazić swą dozągoną wdzięczność.
n6035 Inż. Kazimierz Geppert.

Dr. Skrowaczewski
spec. chorób uszu, gardła, nosa
powrócił 6036n
ord. Senatorska 4. od 3—5.

LIST Z WOŁYNIA.

Wycieczki po Polsce.

Luck, w lipcu.

Za inicjatywą wojewody wołyńskiego zorganizowano dwie włościańskie wycieczki po Polsce. Jedną Polskiej Macierzy Szkolnej i Towarzystwa Rolniczego Wołyńskiego pod przewodnictwem ks. szambelana Baranowskiego przy współudziale instruktora Kółek rolniczych p. Koźmińskiego liczącą z górą 100 uczestników ze wszystkich powiatów wojew. wołyńskiego, zwiedziła Lublin, Warszawę, wystawę „Wsi Polskiej” w Liskowie, Poznań, Gniezno i wystawę pomorską w Grudziądzu. Druga Sejmiku krzemienieckiego pod przewodnictwem starosty Zygmunta Robakiewicza, przy udziale p. starościny Robakiewiczowej, inspektora Samorządu Gminnego p. Karola Grzybowskiego, lekarza pow. dr. Leopolda Kranzego, instruktora rolnego p. Juliana Mikosza, lekarza weterynarii p. Grzegorza Pipczyka i 65 włościan, zwiedziła Warszawę, Lisków, gospodarstwa rolne w Środzie pod Poznaniem, Poznań, Inowrocław, cukrownie w Janikowie, Toruń, Gdynię, Hel, Grudziądz, Katowice, Królewska Huta, Kraków i kopalnie soli w Wieliczce.

Wycieczki obie wyjechały dnia 19. czerwca odprowadzone przez wojewodę do Kiwerzec, powróciły dnia 4 lipca rb.

Ze szczegółów należy zanotować złożenie hołdu przez włościan Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, który oprowadzał ich po ogrodach belwederskich.

Wycieczki zwiedziły gospodarstwa rolne wzorowe w Poznańskim od największych do jednohektarowych.

Wycieczka krzemieniecka była nad morzem polskim, widziała flotę wojenną, uczestniczyła w kąpielach morskich, część odważniejszych w czasie postoju w Gdańsku zwiedziła to miasto. Wielkie wrażenie zrobił na włościan krzemienieckich Górny Śląsk, gdzie mogli podziwiać zakłady w Królewskiej Hucie, fabrykę sztucznych na wozów, kopalnię węgla, a dalej Kraków ze swą królewską przeszłością i Wieliczka.

Miasto Inowrocław urządziło wielkie, serdeczne staropolskie przyjęcie, na którym nasi wołyńscy (w przeważnej części rusini) wypowiedzieli głębokie swe wrażenia. Miasto Królewska Huta ugościło obiadem ze znakomitą winem francuskim.

Cóż więc dziwnego, że entuzjazm i zapał ogarniał uczestników wycieczki na widok tej wielkiej potęgi, siły i bogactwa Rzeczypospolitej, coż dziwnego, że z rozrzewnieniem całowali po rękach czcigodnego i zasłużonego ks. Blińskiego w Liskowie, coż dziwnego, że w mowach swych podkreślali to poczucie i tę świadomość, że tylko Rzeczpospolita może zapewnić Ziemiom Wschodnim pokój i dobrobyt, coż dziwnego, że wrócili do swych domów pieleszy dobrymi obywatelami Państwa Polskiego i propagatorami idei utrwalania w świadomości ciemnej ludności tutejszej idei ścisłego zespolenia Ziemi Wschodnich z Macierzą.

Potężnym echem odbiły się te wrażenia w duszach chłopskich. Charakterystyczne są epizody, z których parę przytoczę. Jeden z włościan opowiadał, że dopiero teraz widzi, jak nie prawdziwe są wieści, szerzone przez agitatorów, że za Wołyniem nie ma Polski ani Polaków, a tymczasem jedzie się i jedzie niezmiernymi przestrzeniami, należącymi do rdzennej Polski. Drugi dziwił się, że wszędzie widać wojsko polskie, podczas, gdy on słyszał na wieści, że rząd wszystko wojsko wysłał na Wołyn, a tam w Polsce niema ani jednego żołnierza i w razie rewolucji nikt nie przyjdzie na odsiecz. Inny znowu przyrzekł, że zaraz wyśle syna do szkoły rolniczej w Liskowie.

Wszyscy stwierdzili, że Polska to kraj potężny, kulturalny i bogaty, że wszelkie dążenia skierowane są w kierunku ugruntowania pokoju, że nie siła, nie orężem, lecz sercem Rzeczypospolita zespala Ziemię Wschodnią i że wreszcie ma na tyle siły, by zdusić w zarodku wszelkie próby destrukcyjne. Przekonali się, że przyszłość Ziemi Wschodnich polega tylko i jedynie na łączności z Rzeczpospolitą, a inowcy rusini dali temu swemu przekonaniu wyraz w swych przemówieniach.

Lecz dobrzeby było, by i Ziemi Wschodnie mogły u siebie gościć i przyjąć wycieczki z innych Ziemi Wschodnich. Rozwiałyby się legendy, że tu niebezpiecznie i że Ziemi Wschodnie tylko wschodniemi są, zobaczonoby pomniki kilkowiekowej kultury polskiej na tych Ziemiach, stwierdzonoby, że my tu jesteśmy nie przy-

byszami, lecz rdzennymi mieszkańcami Ziemi Wschodnich.

Wreszcie społeczeństwo tutejsze może wykazać, że w czasach niewoli nie tylko zachowało to, co polskie, ale i rozkrzewiło kulturę polską mimo wielkich prześladowań, społeczeństwo to wreszcie może wykazać się owocami wyteżonej pracy społecznej i kulturalnej od czasu powstania Państwa Polskiego. To, co wojna trwająca na Ziemiach Wschodnich niemal bez przerwy do roku 1920 niszczyła, powoli odbudowuje się, a po upływie paru lat i śladu zniszczenia nie będzie.

My tu mieszkamy, żyjemy, jeździmy po drogach i koleją, bawimy się i weselimy, a tam hen daleko opowiada, że tu niebezpiecznie, straszno i okropnie. Trzeba więc sprawdzić, że wieści te są nieprawdziwe.

Celestyn Galasiewicz.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 21. lipca 1925.

TEATR WIELKI.

Wtorek, 21 bm. „Ostatni walc”, operetka.
Środa, 22 bm. „Dziewczynka z 1001 nocy”, operetka.

Czwartek, 23 bm. „Lyzistrata”, operetka (wznowienie).

Piątek, 24 bm. „Lyzistrata”, operetka.

Sobota, 25 bm. „Księżniczka Offala”, operetka.

Niedziela, 26 bm. „Kobietki szampańskie” operetka.

Początek przedstawień punktualnie o g. 7:30 wieczorem.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 21 bm. teatr zamknięty.

Środa, 22 bm. teatr zamknięty.

Czwartek, 23 bm. teatr zamknięty.

Piątek, 24 bm. teatr zamknięty.

Sobota, 25 bm. teatr zamknięty.

Niedziela, 26 bm. teatr zamknięty.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek, 21 bm. „Dzień i noc”, legenda dram. w 3 akt. Anskiego.

Środa, 22 bm. „Dzień i noc”, legenda dram. w 3 akt. Anskiego.

Czwartek, 23 bm. „Dzień i noc”, legenda dram. w 3 akt. Anskiego.

Początek przedstawień punktualnie o g. 8 wieczorem.

— Teatr Wielki daje dziś po raz ostatni w sezonie piękną melodyjną operetkę Straussa „Ostatni walc” w doskonale zgranym zespole z pp. Brzeską, Kasprończową, Hlerowską, Poleską, Rylską, Skringerówną, Bojanowskim, Kowalskim, Ostrowskim, Sowińskim, Rońskim, Szymańskim, Schmidtem w rolach głównych. Reżyseria p. Tatrzanowskiego. Dyrygent p. R. Woźniakowicz.

We czwartek ukaże się w nowej inscenizacji premiera-wznowienie dawno niegranej na naszej scenie operetki „Lyzistrata” w wykonaniu głównych ról w osobach pp. Kasprończowej, Miłowskiej (rola tytułowa), Poleskiej, Rylskiej, Skringerówny, Kowalskiego, Kuligowskiego, Sowińskiego, Schmidta, Tatrzanowskiego. Pełną ciekawych i efektownych pomysłów reżyserię prowadzi F. Kuligowski, dyryguje orkiestrą T. Seredyński. Liczne ewolucje i tańce układu baletmistrza S. Paliszewskiego. O wielkiej wartości muzycznej, interesującej i wesołej fabule, operetka ta daje szerokie pole do popisu naszym artystom w wykazaniu swoich pierwszorzędných walorów wokalnych i aktorskich. Zapowiedź wznowienia winna obudzić wielkie zainteresowanie, gdyż jest to jeden z najpiękniejszych utworów repertuaru operetkowego.

— Pracownia rybacka Państwowego naukowego instytutu rolniczego w Bydgoszczy (Zacisze 8) komunikuje, że doroczny dwutygodniowy kurs rybacki, odbywany zazwyczaj w pierwszych dniach lipca, nie mógł być zorganizowany z powodów niezależnych od Pracowni. Kurs ten odbędzie się w jesieni b. r., o bliższym terminie kursu podanym będzie niebawem osobny komunikat.

— Apel Lucka do kupiectwa Lwowskiego. Biuro Statystyczne Magistratu m. Lucka wydaje skorowidz m. Lucka, drukowany w Akademickiej Drukarni we Lwowie. Uprasza się p. p. kupców i przemysłowców Lwowa, aby zechcieli wylegitymowanym reprezentantom dać swoje ogłoszenia.

Prosimy żądać okazania gotowych arkuszy druku. 6018

— Zmarli we Lwowie. Sawa Pelagia, ż. rolnika, l. 50, szpital powszechny; Wityk Piotr, dozorca kamienicy, l. 60, szp. powsz.; Domino Katarzyna, l. 55, Z. Zborowskich 1; Bajdyc Jan, zarobnik, l. 41, szp. powsz.; Jacimirski Iwan, l. 40, Instytut medycyny sądowej; Semenec Metody, rymarz kolej, l. 46, szp. powsz.; Iwanicki Antoni, b. g.

rzędnik, l. 49, szp. powsz.; Skafirak Maria, l. 13, ul. Weteranów 1, 2; Klimkowicz Maria, ż. dozorca domu, l. 68, Blacharska 20; Mrozowski Maksymilian, urzędnik „Orbisu” 20, l. 56, Nabelaka 31; Maruszak Leopold, l. 30, szp. okręg. wojsk.; Hutnik Grzegorz, dozorca kamienicy, l. 66, szpital powszechny.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea: Kazimierz Czerwiński z Warszawy; Władysław Wańkowicz z Równego; Eustachy Chrapowicki z Torunia; Emanuel Małyński z Berezna; Aleksander Prokopeczko z Limanowy; Dawid Pisarewski z Warszawy; Irena Molecka z Warszawy; Teresa Koczurczówna z Warszawy; Ignac Fuks z Warszawy; Seweryna Szymanowska z Warszawy; dr. Kazimierz Jasielewicz z Warszawy; Jan Jędrzejowicz z Staromieścia; August Rois z Warszawy; Eustachy Rylski z Uhrynowa; Adam Pułaski z Uhrynowa; Karol Pfiltner z Kirchbergu; Leopold Curtit z Berna; Leo Rath z Pragi; Antoni Głuchowski z Konotopowa; Herman Kramer z Gdańska; Kazimierz Tomasz Ligowski z Kortynia; Ludwik Żegliński z Warszawy.

Hotel Krakowski: Meier Schreiber z Wrocławia; Aleksandra Gorzeńska z Wrocławia; Kazimierz Dworak z Brodów; Fanny Ehrlich z Waschingtonu; dr. Witold Luniewski z Twork; Stanisław Ruzamski z Warszawy; Nathan Jolles z Brosklinu; Stefania Wojska ze Lwowa; Leon Kopytowski z Warszawy; Józef Sztęger z Poznania; Julia i Maria Stolz z Warszawy; Leon Peszanowski z Warszawy; Bernard Fein z Wiednia; Maria Dominikowska z Uhrynowa; Denis Parat z Cherment; Louis Walig z Karlsbadu; Chana Armaniuk z Nasel.

Stałą komunikację autobusową ze Lwowa do Zakładu Zdrojowego w Lubieniu Wielkim wprowadza z dniem 22 b. m. Polskie Biuro Podróży „Orbis”. Pożądaj jazdy, ceny i inne informacje ogłoszone będą we wszystkich kantorach „Orbisu”. k6039

— Badanie zdrowia kandydatów na urzędników. Ministerjum Spraw Wewnętrznych ogłosiło okólnik na podstawie którego każdy kandydat na urzędnika państwowego powinien być zbadany przez lekarza urzędowego powiatowego. Lekarz wynik badania przysyła władzy odnośnej urzędniaka. W razie wątpliwości kandydat na urzędnika powinien być zbadany po pewnym czasie powtórnie.

— Absolwenci wyższych uczelni w Polsce. W roku akademickim 1924/25 następująca ilość studentów ukończyła powyższe uczelnie: Uniwersytet Warszawski — 626, Politechnika warszawska — 195, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego — 140, Wolna Wszechnica Polska — 11, Państwowy Instytut Dentystyczny — 50, Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie — 464, Politechnika lwowska 233, Akademia weterynarii we Lwowie — 40, Uniwersytet Jagielloński — 627, Akademia sztuk pięknych w Krakowie — 41, Akademia Górnicza w Krakowie — 27, Uniwersytet Batorego w Wilnie — 37, Uniwersytet poznański — 436, Uniwersytet w Lublinie — 28.

— Pijacka awantura w szpitalu. Na oddziale chorób skórnych i wenerycznych szpitala powszechnego wywołał

wczoraj karczemne zażęcie pozostał tam w leczeniu niejaki Piotr Podgórski, rzeźnik ze Złotego, który upił się i z nożem w ręku awanturował się po całym oddziale tak, że dopiero dzięki interwencji policji zdołano awanturowa obczwładnicę oddać na oddział dla nerwowo chorych.

— (a) Strzały rewolwerowe w nocy. Ubiegłej nocy zostali mieszkańcy ulicy Słowackiego i Kopernika zaalarmowani niezwykle strzałami. Strzelanie tę urządził sobie jakiś nieznany osobnik, który przytrzymał przez st. przodownika pol. państw. Ciesielskiego, zdołał zbiec po odebraniu mu rewolweru w drodze do komisariatu. Śledztwo w toku.

— (a) Nieznany samobójca. Przy ul. Bilińskich l. 18 znaleziono wczoraj rano zwłoki jakiegoś samobójcy. Tożsamości osoby denata z powodu braku jakichkolwiek dokumentów nie stwierdzono. Dochodzenia w toku.

— (a) W aresztach policyjnych znaleźli pomieszczenie: Stefan Kaliciński i Michał Jarosz, notowany i dozorowany złodziej, obaj za kradzież z włamaniem; J. Łuszkiewicz za niestosowanie się do przepisów sanitarnych; Otdoksia Chowałuk, koryntianka i Stanisław Węcek, maszynista za awantury w stanie nietrzeźwym; również za awantury aresztowano Izydora Kosza i Józefa Katuszka notowanego złodzieja. Ponadto aresztowano: Matwija Seryka za włóczęgostwo, Franciszka Kochanowskiego za kradzież kieszonkową, oraz Jakóba Wolanina za awantury.

— (a) Usiłowane samobójstwo. Wczoraj rano usiłowała popełnić samobójstwo Zofia Mitosiówna, robotnica, zamieszkała przy ul. Bilińskich 18 przez zażycie dwu paczek trucizny na szczury. Wezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło desperatce pierwszej pomocy i przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala powszechnego. Przyczyna samobójstwa nieznana.

— (a) Skutki wyskakiwania z tramwaju Paulina Załyńska, służąca wyskoczyła wczoraj z wozu tramwajowego w ruchu tak nieszczęśliwie, że upadła odnosząc szereg potłuczeń. Potłuczona zabrała karetka Pogotowia i przewiozła ją do szpitala. Stan wymienionej nie jest jednak groźny.

— (a) Upadek z roweru. Przy ul. Kleparowskiej naprzeciw domu Inwaldów Mendel Segal, jadąc rowerem, upadł i potłukł się tak dotkliwie, że Pogotowie rat. musiało zabrać go i odwieźć do szpitala powszechnego.

— (a) Skutki nieostrożności. Przy ul. św. Stanisława upadł w czasie odnawiania okna na parterze malarz pokojowy Leon Forter wraz z drabiną opartą o ścianę, a nieumocowaną. W czasie upadku wybił z znajdującej się tam restauracji szybę, której odłamki zraniły wychodzącego z restauracji Zygmunta Zeisla. Zeisel udał się na Pogotowie ratunkowe, które po opatrzeniu ranek pozostało opiece domowej.

— (a) Pocisk armatni na ulicy. Na ul. Zgody przy ul. Japońskiej znaleziono niewystrzelony pocisk armatni. Zawiadomiona o tem komenda miasta wysłała na miejsce żołnierza celem zbrania pocisku do zbrojowni.

— (a) Cacany szwagierek. Wczoraj rano wybuchła w rodzinie Münzerów scena rodzinna w czasie której szwagier rozgniewany na swą żonę, rzucił się na broniącą ją rodzinę i pobił ojca wraz z córką, zaś młodego Jakóba Münzera pchnął nożem w pierś. Rannego przewiozła rodzina powozem do Pogotowia ratunkowego, które po udzieleniu pomocy odwiozło go do szpitala. Stan ranego jest bardzo groźny.

—o—

□ ZBARAŻ. Hołd 26 Bohaterom-Męczennikom pomordowanym w nieludzki sposób przez Rusinów w roku 1918. Zbarażowi do tyłu drogich wszystkim pamiątek z przeszłości (ruiny dwóch zamków, klasztor i kościół OO. Bernardynów z ciekawymi freskami, oryginalna dzwonnica) przybyła nowa pamiątka: pomnik ku czci 26 bohaterów-męczenników, co zginęli w dniach listopadowych roku 1918. Oto ich nazwiska:

Barylski Franciszek, rolnik; Bielecki Stanisław, leśniczy; Biernat Łukasz, rolnik; Blacha Jan, rolnik; Chudyk Ignacy, rolnik; Częstochowski Antoni, rolnik; Dyduła Jan, rolnik; Dyńkowski Józef, rolnik; Dziędzic Jan, rolnik; Fedorowicz Tadeusz, właściciel dóbr; Głowiński Bronisław, kapitan W. P.; Helub Antoni, rolnik; Klepacz Franciszek, rolnik; Klek Piotr, rolnik; Koronajka Franciszek, rolnik; Lewandowski Jan, rolnik; Matwójów Jan, żołnierz W. P.; Niemczyk Grzegorz, rolnik; Orłowski Stanisław, rolnik; Pawlus Alfred, słuchacz praw; Siwicki, robotnik; Stachera Jan, robotnik; Szymański Roman, rolnik; Tracz Ignacy, robotnik; Zawierucha Ignacy, robotnik; Zawitowicz Franciszek, robotnik.

Pomnik wzniesiony ku ich cześć świadczy, że czasy, w których żyjemy, nie są mniej ważne od tych, jakie tło dały arcydziełu Sienkiewicza, że duch narodu naszego nie słabnie. To też szczerze uznanie należy się komitetowi, który zajął się budową tego pomnika, a przede wszystkim jego prezesowi p. Merklowi, sekretarzowi p. Martulewiczowi i skarbnikowi p. Iwaszkiewiczowi.

Pomnik odsłonięto 28 czerwca b. r. po uroczystej mszy św. odprawionej na boisku „Sokoła” przez ks. Szerbińskiego, gwóźdźnia zbaraskich OO, Bernardynów, w czasie której ks. Głowacki wygłosił podniosłe kazanie. Po mszy długie sznury banderli z okolicznych wiosek, przedstawiciele miejscowych władz, młodzież gimnazjum i szkół powszechnych, drużyna harcerska, druhowie „Sokoła”, Związek polskiej młodzieży i tysiączne rzesze ruszyły pod pomnik wzniesiony na początku wału zamkowego. Uroczystość odsłonięcia zagościł rzewnym przemówieniem p. Merkel i oddał go w opiekę „Sokołowi” i „Związkowi polskiej młodzieży”. Jako delegat pierwszej organizacji przemówił dyrektor gimn. St. Kryśowski, w imieniu drugiej p. Kominek, jako delegat Sejmu naszej Rptej przemawiał poseł Sobolak. Następnie złożono wieńce u stóp pomnika. Z pośród mnóstwa wieńców wyróżniały się dwa: jeden cierniowy od gimnazjalnej drużyny harcerskiej z napisem: „Naszemu wzorowi”; drugi od sekcji Polek przy miejscowym Kole T. S. L. z prostym, a tak wiele mówiącym napisem: „I odpuść na mnasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. — „Rota”, defilada przed przedstawicielami władz, wreszcie hołd, złożony ciałom naszych bojowników o wolność przy płycie poświęconej „Niezanemu polskiemu żołnierzowi”, a położonej w wigilię uroczystości przed skromnym pomnikiem Mickiewicza, zakończył całą uroczystość. Wieczorem zapłonął pod pomnikiem transparent z napisem: „Bohaterom-Męczennikom!”.

Uroczystość uświetniła gra orkiestry 54 pułku piechoty kresowej pod batutą kptna p. Toczyskiego, za co komitet składa szczerze podziękowanie p. pułkownikowi Potrykowskiemu.

#Harcerstwo polskie w Ameryce. Niedawno odbyła się w San Francisco uroczystość poświęcenia sztandarów dwóch nowopowstałych polskich drużyn harcerskich. Fakt ten odbił się do niosłem echem wśród Polonii amerykańskiej, tem bardziej, że jest to pierwszy objaw organizowania się tamtejszej polskiej młodzieży. Dotychczas bowiem próby podjęte przez jednego z twórców naszego harcerstwa śp. An drzeja Małkowskiego, nie dały rezultatu. Tamtejsze społeczeństwo polskie zostawało dotychczas pod prężnym wpływem „amerykanizacji” związków wychowawczych młodzieży. Nic zresztą dziwnego. Organizacja miejscowa skautowska, doskonale wyposażona, ciesząca się poparciem władz, bardzo łatwo pociągała ku sobie polskie drużyny, które przez to nie organizowały się we własne związki. Dziś jednak następuje stopniowo wyodrębnienie polskiego ruchu skautowego, czego obrazem jest powstanie samodzielnych drużyn harcerskich.

Rezolucje wiecu „Rozwoju”

Na niedzielnym wiecu „Rozwoju” — zwołanym we Lwowie celem zajęcia stanowiska w sprawie rządowego porozumienia z żydami, uchwalono następujące rezolucje:

1) Wiec wyraża zdziwienie, że Rząd w celu skłonienia pewnej części swych obywateli do lojalności wobec Państwa uciekł się do formy ugody przypominającej układy dwóch równocześnie stron w stosunkach narodowych; przeciw tego rodzaju formie podnosimy stanowczy protest.

2) Wiec wyraża przekonanie, że to co żydzi dają na podstawie układów jest właściwie ich elementarnym obowiązkiem jako obywateli Państwa i to w żadnym razie nie powinno być przedmiotem targu.

3) Wiec uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę Rządu i społeczeństwa polskiego na nieszczerść deklaracji żydowskiej. Żydzi oświadczyli gotowość popierania interesów mocarstwowych Polski, jak dotychczas, czyli że nie obiecali, bo dotychczasowego ich stanowiska w żadnym wypadku nie można określić jako lojalnego i zgodnego z interesami mocarstwami Polski. Dalej zwraca uwagę, że z przemówienia p. Reicha, które poprzedziło deklarację żydowską wynika, że żydzi nadal zamierzają zajmować się losem

mniejszości narodowych w Państwie, czyli Niemcami dążącymi wyraźnie do łączności z Rzeszą, oraz z ukraińcami i Białorusinami, którzy oświadczyli, że granic Polski nie uznają i których cała działalność świadczy, że są dywersantami na usługach sowietów. Zebrani zapytują Rząd czy wyobraża sobie że żydzi będą mogli pogodzić lojalność wobec Państwa z opieką nad mniejszościami narodowymi.

4) Wiec zastrzega się stanowczo przeciw ewentualnemu przyznawaniu żydom w przyszłości przez Rząd takich przywilejów ekonomicznych któreby utrudniły nam obronę i rozwój polskości w miastach.

5) Wiec protestuje przeciw tajności paktu.

6) Ustępstwa w dziedzinie kulturalnej i społecznej nie mogą dźiać się z krzywdą obywateli polskich.

7) Nie godzimy się na nadanie praw obywatelskich pół miliona żydom przybyłym z Rosji, gdyż z braku chleba 700 tysięcy Polaków emigruje rocznie z Polski.

8) Nie godzimy się na łamanie spoczynku niedzielnego.

9) Wiec wypowiada się przeciw wprowadzeniu języków hebrajskiego i żargonowego na zgromadzeniach.

Złot Sokołów w Stryju.

(Korespondencja własna).

Stryj, w lipcu.

Staraniem Przewodnictwa IX Okręgu Sokolego w Stryju odbył się w d. 11 i 12 bm. długo oczekiwany przez sfery polskie Złot Sokołów IX Okręgu, złot który ze względu na doskonałość ćwiczeń, znakomitą organizację, nienagannie obesłanie i dobrą formę zewnętrzną programu, pozostanie długo w żywej pamięci licznych uczestników i gości jako pomyślny rezultat wyteżonych starań i chluba 6-letniej nieustannej pracy Sokoła w Stryju.

Złot zapowiadany był początkowo na 4 i 5 lipca, lecz wskutek ciągłych deszczów przełożony i przeprowadzony został nie bez obawy o pogodę dopiero w tydzień później. I chociaż aura nie dopisała w sobotę 11 lipca przy powitaniu Sokołów zjeżdżających pociągami na dworcu w Stryju, to jednak brak silniejszych opadów w niedzielę 12 bm. przed południem w czasie ćwiczeń próbnych i pochodu z muzyką, a cudowne wypogodzenie się nieba w czasie głównych popisów złotych po południu nazwać trzeba szczęśliwym zbiegiem okoliczności. Nawet wieczni malkontenci i wrogowie idei sokolej w wolnej Polsce na widok potężnego pochodu świeżo umundurowanej drużyny sokolej, która w niedzielę wzrosła do 256 Sokołów i blisko 50 Sokolic, prowadzonej przez niestrudzonych działaczy kresowych druhow dra Patryna prezesa Okręgu i dyr. Wróblewskiego naczelnika Okręgu nie szczędzili słów uznania z przyjęcia, pochodu, a zachwyty z ćwiczeń złotych.

Złot Sokołów w Stryju obesłały kar nie gniazda Bolechów, Chodorów, Dolina, Rożniatów, Skole, Stryj w tem bardzo licznie Chodorów i Skole. Niekarnie spisało się tylko stare i ongi dobrze zasłużone społecznie gniazdo w Żydaczowie, które przez ośpałość jednego człowieka, piastującego odpowiedzialną godność prezesa gniazda — nie przysłało ani jednego umundurowanego Sokoła do ćwiczeń.

W gościnę przybyły delegacje sokole Przemysła, Lwowa, Sambora, Brzeżan, Borysławia, Drohobycza; zjazd zaszczytliwi też prezes dzielnic wschodniej Małopolski dr. Czarnik oraz prezes Sokoła Macierzy we Lwowie dr. Borowiec.

Głównymi atrakcjami Złotu Stryjskiego były wieczornica urządzona w Sokołów.

W miejscowości narodowych w Państwie, czyli Niemcami dążącymi wyraźnie do łączności z Rzeszą, oraz z ukraińcami i Białorusinami, którzy oświadczyli, że granic Polski nie uznają i których cała działalność świadczy, że są dywersantami na usługach sowietów. Zebrani zapytują Rząd czy wyobraża sobie że żydzi będą mogli pogodzić lojalność wobec Państwa z opieką nad mniejszościami narodowymi.

Atoli kulminacyjnym punktem imprezy były udatne ćwiczenia główne w parku Jordana kierowane wytrawną ręką dyr. Wróblewskiego jako naczelnika Okręgu, któremu dzielnie pomagali właściwi wykonawcy druhowie Legerlust ze Skolego i Erdenberger ze Stryja, jako naczelnicy gniazd i główni instruktorzy ćwiczeń.

Przed liczną zebraną publicznością wśród której zauważyć można było senatora Semkowicza, burmistrza Kasprowicza, jego zastępcę Piotrowskiego, pułk. Golachowskiego, pułk. Skokowską i w. i. znaczniejszych gości stanęło w pierwszym rzędzie 120 Sokołów do wolnych ćwiczeń wykonanych precyzyjnie i rytmicznie przy idealnym wprost okazie druha O-horskim. Potem barwne ćwiczenia rytmiczne 40 dziewcząt ubranych niby polne maki w białe bluzki i lekkie szkarłatne jednokolorowe czapeczki. Następnie trudne ćwiczenia zawodowe na przyrządach w 3 oddziałach na drążku, poręczach i koniu, najlepsze i najefektowniejsze ćwiczenia 164 Sokołów lancami w 4 obrazach (przygotowanych na Główny Złot Sokolstwa Polskiego w dniach 15 i 16 sierpnia w Warszawie) wreszcie trudna i chwila mi grozą przejmująca budowa piramid na zakończenie Złotu. W piramidach tych budowanych na 3 piętra przy pomocy długich i krótkich drabin gimnastycznych wzięło udział przeszło 40

Prócz wyżej wzmiankowanych druhow na szczerą podziękę polonii stryjskiej i całego powiatu zasłużyli: druhowie Skulski prezes gniazda Stryj, Majer, Terenkoczy. Stepan, Powroźnicki gospodarz okręgu oraz Leszczyński sekretarz Komitetu i Okręgu. — Pierwszy w odzyskanej Ojczyźnie Złot Sokoli we wschodniej Małopolsce zapoczątkowany odważnie przez ruchliwy IX Okręg w Stryju dla którego padły słowa pochwały i uznania z ust najstarszych pionierów Sokolstwa ziem naszej — stanie się zapewne impulsem do ruchliwej działalności na niwie sokolej — zwłaszcza, że czekają nas niezadługo jubileuszowe ćwiczenia w Skolem, Złot Walny Sokolstwa Polskiego w sierpniu br. w Warszawie (z udziałem Sokolów polskich z Ameryki), oraz przyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej z okazji poświęcenia sztandaru 53 pp. ofiarowanego przez miasto Stryj we wrześniu. To też zapatrzone w Stryj i z nami sąsiadujące Okręgi Sokole, Sambor, Brzeżany i Stanisławów — mundurują i ćwiczą się, jak słyhać gorączkowo. Widać, że pro patria laborare decorum est.

Uczestnik.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Wtorek, 31. lipca.

Berlin. (505) g. 20. Na falach pieśni i muzyki, wykład z przykładami. — Straus - Grieg, śpiew solo, fortepian, skrzypce, deklamacja.

Wrocław. (438) g. 20. Sonata duchów, transpozycja muzyczna wedle Hoffmana.

Frankfurt. (470) g. 20.30. Piękna Galatea, operetka, orkiestra.

Hamburg. (395) g. 20. Wieczór muzyczny kompozytora Lortzinga.

Królewiec. (463) g. 20. Wieczór w państwie operetek: Strauss - Ziehrer-Millöcker - Lehar.

Lipsk. (454) g. 20.15. Koncert ku cześć Schillera: Liszt - Schubert - Wagner, deklamacja, śpiew solowy, orkiestra.

Monachium (485) g. 20. Koncert kameralny.

Monastyr. (410) g. 20. Wieczór pieśni i tańców ludowych.

Stuttgart. (443) g. 20. Wieczór skautowy, koncert.

Wiedeń. (530) g. 20. Wieczór tyrolski: poezja, pieśni ludowe tyrolskie.

Berno. (1800) g. 20. Koncert śpiewacki aryj operowych Dworzaka.

Praga. (550) g. 20.15. Wieczór rozmaitości.

Zurych. (515) g. 20. Koncert pieśni i muzyki francuskiej.

Paryż. (1750) g. 20. Koncert skrzypcowy kompozytorów angielskich, orkiestra.

Rzym. (425) g. 20. Wieczór lekkiej muzyki: walce, mazury, polki i inne międzynarodowe tańce.

Barcelona (325) g. 20. Tańce hiszpańskie.

Oslo. (Norwegia) (380) g. 20. Koncert Mendelsohna i Schuberta.



5620

Spotrzenia meteorologiczne. Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowsk.

20 lipca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepota w mm	733.9	734.1	734.9
Temperatura w°C	+ 16.9°	+ 21.2°	+ 16.4°
Kierunek wiatru	Cisza	WNW	Cisza
Wiatr. km/godz.		8	—

Temperatura najwyższa +23.6°C, najniższa +14.2°C.

Uwaga: Pogoda zmienna, o 12 w południe burza.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Sport.

Walne zebranie sekcji pływackiej I. L. K. S. Czarni odbędzie się dziś, we wtorek, dnia 21 lipca br. w lokalu klubowym przy ulicy Rutowskiego 8 o g. 6.30 wieczorem.

Pod artykułem „na marginesie zawodów pływackich”, umieszczonym we wczorajszym „Słowie Polskim” zapomnieliśmy umieścić nazwisko autora p. Strzeleckiego, co obecnie czynimy.

Dziś w Krakowie zawody footballowe Budapeszt—Kraków. Wynik podamy na tablicy redakcyjnej o godz. 8.30 wiecz.

—o—

Nasz „Konkurs Sportowy”. W ubiegłym tygodniu rozpisaliśmy konkurs sportowy na odgadnięcie wyniku zawodów Polska—Węgry. Odpowiedzi nadesłano nam 166, w czym zdobywca pierwszej nagrody p. K. J. Link, znany lwowski szachista i sprawozdawca sportowy, nadesłał aż 45 kuponów, układając różne kombinacje. Tem się też tłumaczy, iż dał aż cztery trafne odpowiedzi co do ogólnego wyniku (2:0 na korzyść Węgrów). 125 głosowało za zwycięstwem Węgrów, 27 za Polską, 12 za wynikiem remisowym, 2 listy unieważniono, gdyż wynik był podany na zwykłej kartce a nie na kuponie. Jedyną trafną odpowiedź na wszystkie warunki konkursu nadesłał p. K. J. Link, Lwów, ul. Sakramentek 4, który stał się co ipso bezkonkurencyjnym zdobywcą I. nagrody, tj. butów footballowych i piłki. (Wynik 2:0 (0:0), rogi 3-cie).

Drugą nagrodę zdobył p. Zygmunt Wójcicki, Lwów, ul. Leona Sapiehy I. 35, II. p. (wynik 2:0 (0:0) i wygrał koszulkę sportową, spodenki i pończochy.

Na trzeci warunek konkursu odpowiedzieli trafnie: 1) Emilia Skoczylasówna, Lwów, Zyblikiewicza 44, 2) Henryk Kwieciński, Jagielnica ad Czortków, 3) Rafał Maszkowski, Krynica, willa pod „Pogonią”, 4) Władysław Postępski, Lwów, Zygmuntońska 15, 5) J. K. Linka, Dunicza prosimy o zjawienie się w naszej Redakcji jutro, t. j. w środę, o godz. pierwszej celem podjęcia nagród.

Sport nr. 140 wyszedł z druku z dokładnym opisem zawodów Polska—Węgry i pięknymi zdjęciami. Do nabycia we wszystkich kioskach.

Kronika przemyska.

Przemyśl, 19. lipca.

Z Kasy Oszczędności. W dniu 16. lipca odbyło się roczne posiedzenie Wydziału Kasy Oszczędności miasta Przemyśla pod przewodnictwem dr. Leonarda Tarnawskiego. Przyjęto do wiadomości i zatwierdzono sprawozdanie Dyrekcji Kasy z zamknięciem rachunków za rok 1924, przyczem stwierdzono stałe postępujący rozwój agend kasy, która w bieżącym roku zajęła czwarte miejsce między 56 kasami oszczędności w Małopolsce. Obrót kasowy po koniec czerwca wykazuje się na przeszło 6 milj. złotych.

Celem uczczenia pamięci śp. Jara Martynowicza, długoletniego członka Wydziału i przewodniczącego Dyrekcji postanowiono stworzyć fundusz Jego imienia w wysokości 20.000 złotych dotowany corocznie z czystych zysków Kasy. Odsetki od tej kwoty przeznacza Wydział młodzieży handlowej, pragnącej osiągnąć wyższe wykształcenie zawodowe. Fundacja wejdzie w życie, gdy kapitał wzrośnie do 20.000 zł.

Echa doraźnego sądu. Miejscowy tygodnik „Ziemia Przemyska”, zamieścił w ostatnim numerze artykuł, zawierający po za sprawozdaniem z procesu doraźnego, uznanie dla organów policyjnych za sprawność w tropieniu bandytów i poświadczenie. Wiemy, że wywody „Ziemi” są zgodne ze zdaniem tutejszego prokuratora Lewandowskiego, uznającego w pełni zasługi niektórych członków policji państwowej o koło wytropienia i złapania szajki bandyckiej powiatu jarosławskiego i przeworskiego.

Zdaniem prokuratora niezaprzeczona i główną zasługę przypisać należy komendantowi PP. województwa lwowskiego p. Wiczyńskiemu, w którego rękach spoczywało kierownictwo akcji pościgowej. W samym pościgu odznaczali się pow. kom. PP. Bugajski z Jarosławia oraz komisarz PP. Batorski

ze Lwowa. Obaj ci komisarze wykryli osoby chroniące bandytów i rzeczy przez nich zrabowane. Z wielkiem uznaniem wyraża się p. prokurator o wywiadowcy Jakobie Furmanie i posterunkowym Piotrze Wachcie ze Lwowa. Furman przez kilka tygodni w przebraniu chłopskim śledził bandytów w powiecie jarosławskim, on też pierwszy przybył pod dom Cesarza w Nowej Wsi z nad granicy polsko - czechosłowackiej, gdzie się zjawili na dwa dni wcześniej, ażeby nie wypuścić bandytów z kraju.

O odwadze posterunkowego Wachty donosiły dzienniki. Pierwszy skoczył przez okno do domu Cesarza i mimo, że był ranny z dubeltówki przez Maczugę, dalej strzelał do komory, w której się schowali bandyci. Jego odwadze przypisać należy, iż Mucha prawdopodobnie sam się zastrzelił a Maczuga poddał.

Z powyższego najogólniejszego szkicu wynika, że nasza policja dorosła do swego zadania i w swych szeregach ma jednostki pełne gorliwości i poświęcenia.

Z SALI SĄDOWEJ.

Jaeger i tow. przed sądem.

Zeznania osk. Kornhabera.

Wczoraj ukończyła ława obrońców zadawanie pytań oskarżonemu. Pytania stawiane przez adw. Landaua, Dittnera i Kibitza, zmierzały do wykazania, że przesłuchiwanie Myk. przez s. Rutkę było nienależyte i że reszta oskarżonych interesowała się rewelacjami Myk. w najlepszej wierze. Mniej szczęścia miał do swego zapytania adw. dr. Dwernicki:

— Czy pan zdaje sobie sprawę z tego, w jakim charakterze pan tu przez 10 dni zeznaje?

Przew.: Uchylam to pytanie. Osk. wie dobrze, w jakim charakterze tu zeznaje.

Dwern.: Bardzo żałuję... Odwołuję się do uchwały Trybunału.

Przew.: (po cichej naradzie): Trybunał zatwierdził uchylenie pytania.

Dwern.: Wobec tego powstrzymuję się od dalszych pytań.

O godz. 10 przewodniczący oznajmia, że przesłuchiwanie Mykietyna zostało ukończone. Myk. przenosi się z krzesła na ławkę, a do sali wchodzi

osk. inż. Kornhaber,

w złotych okularach, lakierach i ogolonej głowie. Zeznaje szybko, od czasu do czasu nerwowo, dość kiepską pośrodkową. Do winy nie poczuwa się — uczynił to, co było obowiązkiem każdego obywatela. Jego udział w sprawie wyglądałby następująco: Gdy Karolina Steinówna powróciła w czerwcu 1924 do służby, jej

pakunki przyniósł Mykietyn,

przedstawiony przez nią (bez podania nazwiska) jako narzeczony, Ukrainiec i akademik. Przychodził on kilka razy w tygodniu wieczorem.

Przew.: Czy Steinówna nigdy nie wymieniała panu nazwiska Mykietyna?

Osk.: Nie.

Przew.: A pan się jej nie pytał?

Osk.: Pytałem się raz, ale ona powiedziała, że on się nie nazywa, on

jest bezwyznaniowy i nie ma nazwiska

Przew.: Co pan na taką odpowiedź?

Osk.: Ja wiedziałem, że ona jest głupia.

Po procesie Steigera osk. słyszał, jak Mykietyn czytał Steinównę gazetę i powiedział przytem: „żyd jest niewinny”. Wtedy osk. przystąpił do M., który swe twierdzenie powtórzył i dodał, że ma jeszcze inne wiadomości. W tej sprawie osk. więcej nie rozmawiał.

19 września wróciwszy do domu widział osk., że Steinówna płacze. Córka Klima powiedziała: „ona płacze, bo jej narzeczony wie, kto wykonał zamach i on chce o tem donieść. Rozumiałem, że Steinówna boi się zemsty. Zapytana przez osk. Steinówna potwierdziła, że Mykietyn wie, kto wykonał zamach i ma na to świadków

Gdy Mykietyn nadszedł, osk. indagał go i dostał odpowiedź: ja wiedziałem, i widziałem, ja nawet uprzedziłem kom. Kajdana o zamachu. Potem żalił się, że komuniści go „wykiwali”, nie dawszy mu nic, kiedy był chory. Mówił, że po zamachu

listownie doniósł kom. Kajdanowi, kto jest sprawcą.

Osk. nie pytał o dalsze szczegóły, lecz postanowił zasięgnąć porady. W tym celu udał się do firmy Bracia Mund, a Jakób Mund radził: niech się pan z tem zwróci do posłów, może do p. Jaegera, on jest radnym kahału i interesuje się ogólnymi sprawami. Użył przytem słów:

„Ich möchte auf das Messer”,

co osk. rozumie, że „nie należy nikogo oszczędzać”, ale związku tego wyrazu z rozmową nie może wyjaśnić. Spotkany fotograf Münz zaproponował oskarżonemu: wiesz co, ja mam znajomego insp. Łukomskiego, pójdę do niego i mu to doniosę. Poszli do Dyrekcji policji, skąd po kwadransie wyszedł Münz i oświadczył: on sobie to gdzieś zanotował, ale powiada, że „sprawcę już mam i pan mnie nie zmyli”. Zdaje się — z tego nic nie będzie.

Wtedy osk. prosił Münza, aby zwrócił się do Jaegera lub Glasermana, bo sam nie ma czasu się tem zajmować. Możliwe, jednak, że był sam u Jaegera. Dość, że na telefoniczne wezwanie, aby „przyprowadził tego faceta”, poszedł z Mykietynem do kantoru Jaegera. M. był po drodze niespokojny, a przed wejściem do Jaegera okazał chęć ucieczki. Nadszedł Jaeger z Dwornickim, a za nimi Münz. O całej sprawie rozmawiali w branie pobliskiej kamienicy, poczem Dwornicki zabrał z sobą Mykietyna. O pieriężnej nagrodzie nie było wtedy mowy.

Po powrocie do Lwowa, skąd na 3 dni osk. wyjeżdżał, nie pytał Mykietyna o szczegóły sprawy. W tydzień później zapoznał go Jaeger w kaw. De la Paix

z postem Rosmarinem

który wyraził chęć zobaczenia „tego osobnika”. Nazwisko Mykietyna i szczegóły jego zeznań poznał osk. dopiero na konferencji wspólnej w swej kancelarii, możliwe, że aż po przyjeździe Piłkiewicza.

Osk. opisuje szczegóły tych konferencji, zaznaczając, że o pieniądzach dalej nic nie słyszał, a o 5000 dolarów dowiedział się dopiero w sądzie, będąc obwinionym. Raz tylko, możliwe, że 19 września, powiedział Mykietynowi: „gdyby się okazało, że to wszystko, co pan mówi, jest prawdą,

byłby pan wart nagrody”.

Z początkiem listopada dostała Steinówna wezwanie do Eksp. śledczej. Wróciwszy stamtąd opowiadała treść swych zeznań, że jej b. narzeczony Podoraj wyjechał przed zamachem do Czechosłowacji. Osk. wiedział, że „to jakieś kretactwo”, więc powiedział:

„Jak Lola może robić takie hecy z policji!”

na co Steinówna: „Ja się nie boję, więzienie nie jest dla psów, tylko dla ludzi”.

Przew.: Czy jej pan nie powiedział: idźże teraz na policję i sprostuj to.

Przecież panu, który spowodował doniesienie Münza, mogło zależeć na tem, by Łukomski znał prawdziwe szczegóły sprawy.

Osk.: Nie, ja jej tylko powiedziałem, że ona będzie za to odpowiadać.

Poczem wyjaśnia, że nie wierzył w dobrą wolę policji lwowskiej, która 6 tygodni szukała służącej. Tak samo nie budziło w nim zaufania postępowanie insp. Łukomskiego, któremu Münz powiedział, że narzeczony bywa codzień u Steinówny, zaś policja zadowolila się zeznaniem Karoliny, że ten narzeczony dawno wyjechał.

W pierwszej połowie listopada wezwano Steinówną do sądu i pytano, czy jest ona

narzeczona Steigera

i czy Steiger do niej przychodził. Ona zaprzeczyła, powtarzając poprzednie zeznania o Podoraju. Osk. znów robił jej wymówki:

„jak Lola może tak bezzwrotnie kłamać”.

na co ona: „Ja się nie boję, ja nie muszę wydać narzeczonego”.

W jakiś czas potem, już po powrocie z Kalisza i Warszawy, wezwał Mykietyna osk. listownie do Hotelu Podolskiego. Kiedy tam przybył, Mykietyn nic mu nie powiedział.

Steinówna często przychodziła do osk. z żalem, że jej narzeczonego

wyzyskali żydzi i ci z Warszawy,

bo on ginie z głodu, a tamci nie dają obiecanych pieniędzy. Osk. na to oburzał się, twierdząc, że Mykietynowi nic się nie należy, bo nic nie sprzedał; złożenie zeznań było jego obowiązkiem. Niemniej nieraz rozmawiał z Jaegerem i Glasermanem, że „na wypadek, gdyby zeznania Mykietyna okazały się prawdziwe”, trzeba mu coś dać. „Sam byłby się też do tego przyczynił, choć jestem skąpy”. Zeznania Mykietyna uważał za prawdziwe, tem bardziej, że za takie uważał je również Piłkiewicz, mówiąc, że zawierają mnóstwo szczegółów, ogółowi nieznanych. Pieniądze, jakie dawał Mykietynowi, pochodziły od Jaegera, który litował się nad biedą lokatora Hotelu Podolskiego.

Przew. Ale ubogich ludzi jest wielu i chyba Jaeger każdemu nie daje. Czy te pieniądze nie pozostawały w związku z usługami, jakie oddał Mykietyn?

Osk. upiera się przy tem, że była to tylko czysta humanitarność Jaegera.

Przy odczytaniu zeznań, złożonych w charakterze obwinionego i wykazywanu sprzeczności, Kornhaber denerwuje się.

Przew.: Pan zeznał jako oskarżony.

Osk.: Ja za obwinionego nie odpowiadam! Ja byłem wtedy taki zdenerwowany, że byłbym wyrok śmierci na siebie podpisał.

Kiedy indziej skarży się na prot. dr. Piotrowskiego, lub stwierdza:

„Co do tego ustępu musiało się komuś pomieszać”.

albo: „Pan sędzia tak chciał, ja się na wszystko zgadzałem”.

Przew.: Pan się niezupełnie na wszystko zgadzał — pan często zaprzeczał, prostował...

W śledztwie zeznał Kornhaber, że uważał Mykietyna za sprawcę zamachu, konfidenta policji lub prowokatora. Obecnie przyznaje, że podejrzenie o prowokatorstwo Mykietyna przyszło mu na myśl dopiero w więzieniu.

Spytany o przebieg konfrontacji z Mykietynem, osk. wybucha:

„Ta konfrontacja była szczytem łajdactwa ze strony Mykietyna!”

Jestem niewinną ofiarą szantażu Mykietyna”.

Po odczytaniu zeznań, złożonych w charakterze świadka, zadawał pytania prokurator. W czasie zeznań Kornhabera Mykietyn śmieje się często robi notatki na kolanie.

Dziś dokończenie przesłuchiwania (n.) Kornhabera.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Udział Francji w Targach Wschodnich

Artykuł poniższy pióra jednego z wybitnych ekonomistów francuskich a zarazem przyjaciół Polski, ukazał się w jednym z pism francuskich. Jakkolwiek nie wszystkim poglądom, tu w Polsce, możemy przyklasnąć, jest on jednak dowodem zainteresowania się Polską we Francji, i jako taki podajemy go w naszym piśmie. Red.

Francja weźmie oficjalny udział w nadchodzących Targach Wschodnich we wrześniu br., a decyzję tę powziął rząd francuski, idąc po linii tradycji, zapoczątkowanej w r. 1922. Rząd francuski wierzy bowiem w zbawienne skutki wzmocnienia sojuszu politycznego Francji i Polski przez konsolidację i rozwój ich stosunków gospodarczych. W ten sposób jeszcze bardziej będzie zacieśniona łączność dwóch państw, zdolnych do utrzymania w Europie poszanowania traktatów, pokoju i porządku.

Obecna sytuacja sprzyja zresztą w szczególności sposobowi zamiarom rządu francuskiego: w ciągu długich miesięcy niestalość marki polskiej nie wpływała oczywiście dodatnio na rozwój stosunków handlowych, ale od półtora roku premier Grabski, którego imię pozostanie na zawsze związane z powołaniem Polski i reformy finansowej, dał swemu krajowi zdrową monetę, opartą na parytecie złota, która potrafiła oprzeć się wszelkim atakom nieprzyjaciół i wszelkim trudnościom technicznym.

Jeszcze jeden fakt winien w szczególności sposobowi zachęcić eksportera francuskiego. W wyniku sytuacji finansowej może on oznaczać ceny trochę niższe od poziomu cen światowych, wskutek czego w większości krajów, a szczególnie w Polsce towary francuskie, korzystając z pewnego rodzaju pośredniej premii eksportowej, znajdują nowe nieznane dotąd rynki zbytu.

Towary te należą przedewszystkiem do kategorii tych, które przez swoją elegancję i wykończenie podbiły bezapelacyjnie cały świat. Automobile, jedwabie, futra, bielizna, konfekcja, obuwie, kosmetyki itd., jednym słowem wszystkie te przedmioty, którym

przed wojną jeszcze nadawano przydomek „przedmiotów zbytku“. Ale od kilku lat jesteśmy świadkami takiego rozwoju dobrobytu, że użycie tych towarów niezmiernie się rozpowszechniło, nawet w warstwach społecznych, względnie słabych.

Ale Francja nie wyspecjalizowała się li tylko w tych artykułach, że wspomniemy także wino wszelkich gatunków od najbardziej wyrafinowanych do najskromniejszych, i środki żywnościowe, jak konfitury, konserwy, alkohole itd. Możliwe jest także za cytować wielką liczbę wyrobów innych przemysłów, jak np. metalowego, elektrycznego itd, które przez swoją cenę, solidność i gatunek mogą skutecznie konkurować z innymi krajami. Wreszcie nie powinniśmy zapominać o prawdziwej książce francuskiej, a nie jej haniebnych falsyfikatach.

Oto poważne i liczne czynniki, które skłaniają Francję do udziału w Targach Wschodnich. Komitet Organizacyjny tego przedsięwzięcia zamierza zgromadzić różne gałęzie przemysłowe i wystawić je pod egidą Ministerstwa Handlu i Przemysłu i Ministerstwa Spraw zagranicznych za pośrednictwem delegatów Urzędu Narodowego Handlu Zagranicznego i Komitetu Targów Zagranicznych, Komitetu Narodowego Radców Handlu Zagranicznego Francji, Komitetu Francuskiego wystaw i wreszcie Polsko-Francuskiej Izby Handlowej w Paryżu.

Mimo zbyt wielkiej ilości Targów zagranicznych, które usiłują ściągnąć eksportera francuskiego, mimo przykrego wrażenia, jakie zrobiło ostatnie podwyższenie polskich stawek celnych w stosunku do zbyt wielkiej ilości towarów, mimo wysokich kosztów utrzymania w Polsce, które po przeliczeniu na franki francuskie w wysokiej mierze obciążają koszty udziału, organizatorowie spodziewają się jednak, że zdołają zgrupować zespół wystawców, którzy godnie sprezentują przemysł francuski na Targach Wschodnich we Lwowie.

Aleksander Merlot

Dyr. Franc.-Pol. Izby Han. w Paryżu.

Państwowa Rada Naftowa.

Dnia 17 lipca 1925 r. w gmachu Ministerstwa przemysłu i handlu rozpoczęło się posiedzenie Państwowej Rady Naftowej. Przewodniczył obradom senator Długosz. Z ogólnej liczby 59 członków Rady obecnych było 33. Na porządku dziennym było m. i.: Sprawozdanie naczelnika Wydziału naftowego p. dr. Stefana Bartoszewicza o obecnej sytuacji przemysłu naftowego i dyskusja nad organizacją przemysłu naftowego.

Senator Długosz w zagajeniu wyraził życzenie, by przyszła organizacja przemysłu naftowego była dobrowolną oraz by w jesieni zwołać ponownie Państwową Radę Naftową dla ostatecznych uchwał w sprawie zarówno organizacji jak i ustawodawstwa dotyczącego całego przemysłu naftowego. Stoi to w związku z zachwianiem się kartelu wskutek wypowiedzenia go przez „Polmin“.

Minister przemysłu i handlu p. Klarner w odpowiedzi wyraził opinię, że zwołanie dzisiejszego posiedzenia powinno być dowodem, że ciężka sytuacja przemysłu naftowego nie jest rządowi obojętną. Następnie podkreślił, że najważniejszymi momentami w dzisiejszej sytuacji przemysłu naftowego jest fakt, że wskutek spadku produkcji ropy zdolność przerobowa rafinerii prawie dwukrotnie przewyższa produkcję surowca naftowego, i że brak jednolitej polityki w sferach

przemysłowych, głównie wskutek podziału na trzy grupy tj. czystych producentów, producentów rafinerii i czystych rafinerii. Państwo jako właściciel największej rafinerii w Polsce musi zająć odpowiedzialnie stanowisko i pilnować interesu publicznego. Koszty ogólne w przemyśle naftowym są kolosalne, tereny naftowe — niezbadane; należy więc przemysłowi naftowemu w sytuacji dzisiejszej zabezpieczyć wszystkie szanse należytego rozwoju.

Sytuacja przemysłu naftowego jest również ciężka ze względu na sytuację polityczną, a przemysł naftowy powinien się zorganizować, aby mógł przetrwać utratę rynku niemieckiego na czas dłuższy. To jest nieodzownym warunkiem interesu zarówno całego Państwa i przemysłu naftowego. Wkońcu wyraził nadzieję, że ostatnie zarządzenia czechosłowackie na niekorzyść naszego przemysłu naftowego zostaną najprawdopodobniej cofnięte.

Dr. Bartoszewicz w sposób niezwykłe wyczerpujący i rzeczowy przedstawił dzisiejszą sytuację przemysłu naftowego zaznaczając, że nieodzownymi warunkami dalszego pomyślnego rozwoju przemysłu naftowego na przyszłość jest silna i należyta organizacja całego przemysłu naftowego oraz planowe wiercenia.

W dyskusji, jaka się wywiązała nad

przyszłą organizacją przemysłu naftowego zabierali głos: poseł Szydłowski, dr. Unger, dr. Kielski, inż. Szczepanowski, p. Wolfeld, p. Mermelstein, p. Kobak, poseł Dunin, prof. Tolwiński, p. Denasiewicz, p. Feith, p. Seidmann, p. Sulimirski.

Miedzy innymi uchwalono wniosek dr. Kielskiego następującej treści:

„Państwowa Rada Naftowa wyraża opinię, że obecne poważne położenie przemysłu naftowego nakazuje konieczność stworzenia organizacji tego przemysłu, opartej na zasadzie dobrowolnego zrzeszenia, któreby zorganizowało centralny zbyt produktów naftowych w kraju i zagranicą w sposób pożądaný dla poprawy naszego bilansu handlowego i na warunkach koniecznych dla podtrzymania i rozwoju zagrożonego kopalnictwa naftowego, przyczem pożądané jest stwo-

wienie dobrowolnej organizacji ropnej, oraz wniosek dr. Ungera w sprawie zniesienia jednoprocenowego podatku komunalnego, wymiany cystern, mianowania rzeczoznawców ze sfer naftowych przy pertraktacjach handlowych, obłożenie benzolą podatkiem konsumpcyjnym a zwolnienia od niego asfaltu i koksu naftowego, obniżenia taryf eksportowych o 50 proc. i podwyższenia cła od benzyny lekkiej i średniej.

Pozytywne i nadzwyczaj pomyślne dla polskich producentów zarządzenie, wydane równocześnie, a mianowicie postanawiające, że przy zakupie przez „Polmin“ ropy specjalnych marek, należy w pierwszym rzędzie uwzględniać kopalnie pionierskie. W ten sposób „Polmin“ wybawia z kłopotu mniejszych producentów.

Z Komitetu Ekonomicznego Rady Min.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniach odbytych dnia 13 oraz 17 bm. uchwalił:

1) Poprzedzić eksport i rozszerzyć zbyt w kraju węgla, przez rozciągnięcie ulgowej taryfy wyjątkowej (stosowanej do wagonów 30 tonowych) na wszystkie inne wagony; znieść normę 100.000 ton w stosunku rocznym, warunkującą niższą taryfę do stacji Zembale; zwiększyć postojowe w Gdyni i Gdańsku do 3 dni; przedłużyć termin stosowania zniżki 10 proc. w taryfie nr. 10 do 1 stycznia 1926 r., rozciągnąć ulgową taryfę na węgiel przeznaczony na eksport z Gdyni i Gdańska również na węgiel przeznaczony do zaopatrzenia okrętów w tych portach. Zastosowanie tych ulg ma być uzależnione od odpowiedniego obniżenia cen węgla na rynku krajowym.

2) Poprzedzić eksport cementu przez

wprowadzenie taryfy wyjątkowej obniżonej o 50 proc. dla ładunków cementu, idących zwartymi pociągami do Gdyni i Gdańska oraz zastosować ulgowy termin postoju 3-dniowego przy ładowaniu na okręty. Ministerstwo Przemysłu i handlu wywrzeć ma wpływ na obniżenie ceny cementu w kraju.

3) Zwolnić drzewo opałowe od cła wywozowego.

4) Wywrzeć wpływ na obniżenie maki i pieczywa o 10 proc. przez uruchomienie młynów, w których praca została zatrzymana lub ograniczona. W tym celu postanowiono znieść cło wywozowe od otrąb oraz nie przedłużać od 1 sierpnia r. b. ulgi celnej na mąkę. W miarę zniżki cen zboża będą w odpowiednim stosunku w dalszym ciągu obniżane ceny maki i pieczywa.

Siła naszej waluty.

(Kłopoty walutowe państw europejskich. — Analogie. — Niebezpieczeństwo marki rentowej. — Niedocenianie złotego).

Już blisko siedm lat dzieli nas od zakończenia wojny wszechświatowej, a skutki jej odczuwa wciąż w mniejszym lub większym stopniu cały świat. Są one widoczne we wszystkich objawach życia gospodarczego, najbardziej jednak ujawniły się w stosunkach walutowych.

Jesteśmy jednym z nielicznych krajów europejskich, gdzie przesilenie walutowe należy już do przeszłości. Wyśilek całego społeczeństwa polskiego dał wynik pożądaný i zadziwił zagranicę, zwłaszcza, że Polska jeszcze przez dwa lata po ukończeniu wojny światowej wojny była zmuszona prowadzić ciężką i wyjątkowo niszczącą wojnę.

Zdobyliśmy się więc na to, na co szereg o wiele od nas bogatszych państw europejskich, dotychczas zdobyć się nie może. We Francji kłopoty walutowe są największą troską całego społeczeństwa. Dzisiejsze wysiłki rządu francuskiego przypominają żywo naszą sytuację z przed lat dwóch, przyczem z oddali mamy możność przeprowadzenia analogii z niepowodzeniami i zwycięstwami naszych początkowych usiłowań.

Podobnie przedstawia się sytuacja i we Włoszech, gdzie społeczeństwo wciąż szuka przyczyn spadku waluty poza najważniejszym powodem: posiadaniem waluty, nieopartej o odpowiedzialne pokrycie. To samo widzimy w Belgii, Grecji, Rumunii, Bułgarii, — zasadniczo nie przedstawia się sytuacja inaczej i w Hiszpanii, Norwegii czy Czechach, gdzie kurs odbiega daleko od parytetu.

Napozór dobrze przedstawia się sytuacja walutowa w Niemczech, gdzie karność całego społeczeństwa i wysiłki rządu potrafiły długi czas utrzymać niezmienną wartość surogatu pieniądza. Obecne jednak położenie Niemiec nasuwać poczyna coraz poważniejsze obawy co do dalszej możliwości utrzymania teoretycznej waluty.

Niedowierzenie marce rentowej przybiera coraz większe rozmiary. Zagranica stale odmawia transakcji w tej walucie. Nie pomaga tu patriotyzm kupiectwa niemieckiego, ryzykującego nawet interesu eksportowe we własnej walucie. Dla nas rzecz ta jest o tyle charakterystyczna, że społeczeństwo nasze nie zdobyło się na taki patriotyzm, obserwowany w wielkiej mierze u Czechów, którzy przez długi czas nie chcieli zawierać transakcji w walucie nieczeskiej. Mimo to złoty polski nie stracił ani na chwilę swej równowagi.

Dziś jeszcze, gdy złoty jest jedną z najsilniejszych walut europejskich, daje się nieraz zauważyć niechęć do zawierania interesów zagranicznych w walucie polskiej przez samych obywateli polskich. Z jednej strony tłumaczy się ona przyzwyczajeniem z czasów dewaluacji, z drugiej zaś strony syzyfowa walka niechętnych nam krajów ze złotym nie daje wprawdzie pozytywnych rezultatów, lecz pośrednio wpływa na ten anormalny objaw. Faktycznej szkody przez to nie ponosimy, ale płynnie stąd ujemny dla nas wniosek, że czasem mniej, niż obcy, cenimy własny pieniądź.

Wiadomości gospodarcze.

Bilans handlowy Anglii. W przeciągu pierwszych 4-ch miesięcy br. uwidoczniła się w bilansie handlowym angielskim przeważka wwozu nad wywozem o 140 mil. ft. szter. wobec 80 mil. ft. st. przewyżki w analogicznym okresie r. 1924. Bilans płatniczy wykazuje saldo ujemne w wysokości 35 mil. ft. st. miesięcznie co odpowiada 420 mil. ft. st. w stosunku rocznym. W roku ubiegłym bilans płatniczy angielski był dodatni, pomimo przewyżki importu nad eksportem. W roku bieżącym należności angielskie z tytułu morskich przewozów i procentów od lokat zagranicznych mogą się okazać niewystarczającymi do zrównoważenia bilansu płatniczego. City pragnie temu zapobiedz przez zaprzestanie udzielania pożyczek zagranicznych i utrzymywanie stopy procentowej na wysokim poziomie celem przyciągnięcia lokat dolarowych.

Polsko-gdańska umowa podatkowa. W związku z prowadzeniem w życie umowy z wojem m. Gdańskiem z dnia 17 marca 1924 r. w celu zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu w dziedzinie podatków bezpośrednich, Ministerstwo skarbu rozesłało do władz skarbowo-podatkowych szczegółową instrukcję, dotyczącą bezzwrotnego zastosowania umowy na obszarze Rzeczypospolitej i regulowania w myśl jej brzmienia należności z tytułu podatku dochodowego, oraz podatku od upośledzeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

Stosunki handlowe między Polską i Algierem. W ciągu I-go kwartału 1925 r. transakcje handlowe między Polską a Algierem ograniczyły się przeważnie do niewielkich rozmiarów i miały charakter przedwstępnych badań rynku. Ze strony polskiej powzięto inicjatywę przeprowadzenia transakcji na polskie drzewo, węgiel i produkty metalurgiczne, oraz zajęto się sprawą eksportu fosforu do Polski i rud żelaznych specjalnie na Górny Śląsk. Z polskich produktów na rynku algierskim wzbudza zainteresowanie wyroby szklane, fajansowe, emaliowane, żelazne oraz węgiel. Eksport cukru polskiego do Algieru nie ma widoków powodzenia. Algierskie sfery gospodarcze zdradzają pewne zainteresowanie polskimi targami poznańskimi i wrocławskimi. Należałoby zwrócić większą uwagę na ten potencjalny i wydobyty z polskiego przemysłu rynek zbytu.

Kredytowane należności celnych dla handlu. W sprawie kredytowania należności celnych Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że do korzystania z nich są dopuszczane również hurtowe domy skladowe, t. j. takie firmy, które prowadzą handel na wielką skalę.

Wielkie zamówienia sowieckie w Anglii i Włoszech. W pierwszych dniach lipca b. r. Rakowski, wracając do Londynu, przywiózł dla przemysłu brytyjskiego szereg zamówień na łączną sumę sięgającą 15 milionów ft. szt. Zamówienia te obejmują surowce, materiały elektrotechniczne i maszynownice. Angielskie koła gospodarcze dołączają sobie tego rodzaju inicjatywę rzędu sowieckiego chęcią złagodzenia zatargu dyplomatycznego, jaki powstał w ostatniej chwili między dwoma państwami.

Opócz tego przedstawicielstwo handlowe sowieckie w Rzymie doszło do porozumienia z przedstawicielami przemysłu włoskiego i zawarło umowę co do przewozu do Rosji szeregu artykułów przemysłu włoskiego, jak tekstylii, automobilów, obuwi, maszyn rolniczych itp. wyrobów motorych. Zamówienie to sięga sumy 300 milionów lirów. Warunki: kredyt 100 proc. płatny w średnim terminie 5 miesięcy, zagwarantowany przez grupę banków z Banca Nazionale di Credito.

Udogodnienia w eksporcie w przemyśle niemieckim. Układ pomiędzy syndykatem stali czystej a związkami pracy i przemysłu przetwórczego, członkami stowarzyszenia Przemysłu Niemieckiego w Państwie, o którym niedawno donosiliśmy, uzyskał moc wsteczną od dnia 1 marca. Eksporterzy, którzy dokonali transakcji wywozowej po cenach niższych od kosztów produkcji, na zasadzie tego układu będą mieli zwrócone przez nowopowstały kartel straty, w ten sposób poniesione. Znaczący to, że wypracowana zostanie różnica pomiędzy cenami światowymi a cenami w jakich zostały zawarte transakcje. Kartel w ten sposób zwraca eksporterom straty poniesione przy eksporcie od dnia 1 marca b. r. oraz jak już było zaznaczone dąży do zrównania cen wyrobów niemieckiego przemysłu metalurgicznego z cenami światowymi. Jest to ważne udogodnienie w eksporcie, pozwalające na premiowanie wywozu na dłuższą metę, z zagwarantowaniem rozłożenia wyników stąd strat na cały przemysł metalurgiczny.

Handel polsko-szwajcarski. W roku 1924 wywieziono do Szwajcarii z Polski 1.09 mil. kg. różnych towarów za 14.35 mil. fr. a wywieziono do Polski 27.9 tys. kg. i 442 tys. sztuk za 29.6 mil. fr. Import z Polski stanowi wartościowo 48.6 proc. eksportu do Polski ze Szwajcarii. Względnie udział Polski w zewnętrznym handlu szwajcarskim wyniósł w roku 1924 1 proc. wartości ogólnego obrotu, przy czym w imporcie Polska bierze udział w stosunku 0.57 proc., a w eksporcie 1.47 proc.

Niemiecko-sowieckie stosunki handlowe. Według doniesień z Moskwy rokowania o traktat handlowy pomiędzy Rosją sowiecką a Niemcami są na dobrej drodze. Głównym stronom zależy na jaknajprędszym doprowadzeniu ich do pomyślnego końca.

Niemiecka delegacja z podsekretarzem stanu p. Kernerem wyjechała już z Moskwy i dalsze rokowania w imieniu Rzeczypospolitej prowadzi min. niemiecki w Moskwie p. Brockdorff-Rantzau. Według komentarzy sowieckich zmiana w kierownictwie rokowańami ze strony niemieckiej, świadczy o przywiązaniu dużej wagi do traktatu handlowego z Rosją w Niemczech.

Sowiety zakupiły manufakturę w Łodzi za 3 miliony złotych. Ciągące się od szeregu tygodni rokowania przemysłowców łódzkich z sowieckim przedstawicielstwem handlowym dały ostatecznie wyniki. Dnia 12 bm. została zawarta umowa pomiędzy łódzką firmą włókienniczą a przedstawicielstwem handlowym sowieckim na dostawę manufaktury do Rosji. Wartość towarów, wymienionych w umowie, wynosi półtora miliona rubli sowieckich (około 3.000.000 złotych). Warunki następujące: 100 proc. kredyt, ostatnia wpłata następuje po upływie 6-ciu miesięcy, pierwsza po upływie 3 miesięcy. Obecnie już według informacji z wymienionego przedstawicielstwa odbywa się załadowanie zakupionego towaru i w najbliższym czasie nastąpi wysyłka go do Rosji.

Import produktów naftowych do Szwajcarii. Szwajcaria importowała w pierwszych czterech miesiącach 1925 roku następujące ilości produktów naftowych 145.147. W tym samym czasie w roku 1924 przywóz był mniejszy i wynosił: nafty 80.788 innych produktów naftowych 150.844.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 20 lipca (Tel. wł.) Londyn 4'86 i trzy szesnaste, Paryż 4'71 i pół, Bruksela 4'62 i pół, Berno 19'42, Rzym 3'69 i pół, Wiedeń 0014, Buda-

peszt 0014, Białogród 1'7606, Madryt 14'50, Berlin 23'80, Praga 2'95 i jedna ósma.

GIEŁDA POZNANSKA.

Warszawa. 20 lipca. (Tel. wł.) B. Spółek Zarobkowych 7 i pół. Bank Handlowy w Poznaniu 3'70, Bank Ziemian w Poznaniu 3'0, Unia 5'0, Gopla na 6'50 Arkona 1'80, C. Hartwig 1'80, Spółka stolarska 1'35, Tespy 15'0, Dr. May 22'0, Browar w Krotoszynie 2'0, Browary Grodzieckie 1'50, Iskra 2'0, Piłtmo 0'12 Lubań 100'0, Bank Ziemiański 1'40, Papiernie Bydgoszczy 1'35.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 20 lipca. (Tel. wł.) Londyn 25'40, Nowy York 19'25, Zurych 98'64, Praga 647'50, Berlin 79'50—80'30 Gdańsk (gotówka) 98'92—99'18 Gdańsk (wpłata tel. na Warszawę) 98'92 do 99'18, Wiedeń (czeki) 135'50—136'— Wiedeń (banknoty) 134'90—135'90.

ZBOŻE.

Lwów, 20 lipca.

Na giełdzie i poza giełdą brak wszelkich obrotów w starym zbożu z powodu wyczerpania zapasów.

Ze zboż nowego zbioru pojawiło się na targu masowo żyto jako efektywny towar po cenach zdradzających tendencję zniżkową.

Tendencja chwiejna. Uspokojenie ożywione.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Żyto ex 1925 — 21.50—22.50.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 20 lipca.

Na wolnym rynku kurs efektywnego dolara osłabił znacznie a przedpołudniem przy znacznej podaży żądano już tylko zł. 5.1950. Na oficjalnej giełdzie kurs lekko się wzmochnił, osiągając 5.1975. W związku z zaprzestaniem przez Bank Polski nieprzyjmowania bilonu, należy się spodziewać, że kurs dolara w najbliższym czasie osiągnie swój normalny stan 5.18.

Giełda akcyjna ożywiona jednak poza Chodorowem i Chybiem bez większych transakcji. Kursa przeważnie szacunkowe. Z transakcji dokonano w Chodorowie p. z. 3.30—3.35. Chybiem po 4.35, Sierszy Gór.

2.80—2.85, Trespach 4.10—4.00, Zieleniewskim po 11.10. Pozażem żądano za Browary 8.80, Cmielów zrobiono poza kotą po 0.37, za Polską Naftę żądano 0.26 zł.

Również na giełdzie niekotowanych duże zainteresowanie; zrobiono jednak tylko kilkakrotnie Gazów Zachodnich po 1.90—1.85, Gazów Wschodnie po 7.30, Jaworzno po 8.55, za Węglówki chciano płacić 1 grosz, za Bruggera 0.48 zł., za Schoena żądano 38 zł. Tendencja niejednolita, uspokojenie ożywione.

Transakcje w akcjach. Chodorów 3.30, 3.35; Chybie 4.35; Siersza górnicza 2.80, 2.85; Tespy 4.05, 4.10, 4.00; Zieleniewski 11.10.

Dywidenda w zł.	Kapitał zakładowy		Wartość nominalna		Akcje kotowane	Transakcje		
	w mil. Mkp.	w tys. złotych	Mkp.	Zł.		20 lipca	17 lipca	16 lipca
0.30	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	—	—	—
0.05	1.000	5.000	1.000	100	Polish Bank Handl.	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank Małopolski	—	—	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.860	3.000	280	—	Bank Przemysłowy	—	—	0.24
0.60	1.000	20.000	1.000	20	Bank Ziem. kred.	—	—	—
1.00	400	—	500	—	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
0.25	1.000	6.250	1.000	100	Browary	3.30—3.35	4.35	8.80—8.65
0.50	450	3.000	1.000	—	Chodorów	4.35	—	3.30—3.20
—	—	6.600	1.000	50	Chybie	—	—	4.20—4.35
—	900	900	1.000	10	Cegielski	0.37	—	—
—	1.000	—	500	—	Cmielów	—	—	—
—	35	—	140	—	Lokomotywy	—	—	0.60
—	750	1.500	1.000	—	Gafota	—	0.30	0.30
—	—	2.000	140	100	Gazolina	—	1.25	1.25—1.30
—	—	—	140	—	Górka	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Karpalit	—	—	—
—	650	2.625	1.000	—	Niemowski	—	—	—
0.04	2.500	2.500	500	10	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	1.75
0.02	500	750	500	25	Oikos	—	0.44	0.43—0.44
—	500	—	1.000	—	Parowozy	—	—	—
—	—	—	10.000	—	Pezet	—	—	—
—	—	—	500	—	Podisk	—	—	—
—	—	—	140	—	Polska nafta	—	—	0.26
0.20	600	3.000	700	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
2.00	600	5.000	1.000	25	Rakosza	2.80—2.85	—	—
—	—	7.500	1.000	100	Siersza gór.	—	—	—
—	528 1/2	—	140	—	Tepege	4.10—4.00	—	—
—	300	—	1.000	—	Tespy	11.10	—	11.75—11.70
—	—	62 1/2	1.000	10	Zieleniewski	—	—	—
—	—	—	—	—	Tohan	—	—	—
—	—	—	—	—	Tehate	—	—	—
—	—	—	—	—	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
—	1.000	—	10.000	—	Akcje niekotowane	—	—	—
—	112	—	140	—	Arma	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Azot	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Brugger	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Elektrosan	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Foresta	7.30	—	—
—	500	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	1.90—1.85	7.25	7.20
—	1.000	500	1.000	—	Gazy Zachodnie	—	—	—
—	400	—	500	—	Gazociąg	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	8.35	8.60	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	—	8.60	8.50
—	600	—	500	—	Jaworzno (drobne)	—	—	8.55
0.10	—	—	1.000	—	Len	—	—	—
—	2.340	—	1.000	—	Lesienice	—	1.60	1.60
0.16	1.008	2.016	1.000	10	Machlejd	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Nobel	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Olkusz	—	—	—
—	49	—	200	—	Przeworsk okaz.	—	—	—
—	50	—	1.090	—	Przeworsk imien.	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	280	—	Rucker	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Schön	—	—	—
—	—	—	—	—	Szkoło w Krośni	—	—	—
—	—	—	—	—	Węglówki	—	—	—

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 20 lipca 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł. 5 18 75
Nowy York	5 13 75
1 funt szterling	25 38 5
100 Franków belgijskich	—
100 francuskich	24 80
100 szwajcarskich	101 35
100 Florenów holenderskich	—
100 Koron czesko-słowackich	15 45
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	124 10
100 Marek niemieckich	73 45
100 Leli rumuńskich	—
100 Lirów włoskich	—
100 Dinarów jugosłowiańskich	—

Dolar ef. w wolnym obrocie: 5 19 1/2

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 lipca. (PAT)

Belgia	24 24	24 18	24 30
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	209 30	208 80	209 80
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	25 33 75	25 27	25 40
Nowy York	518 5	517	520
Paryż	24 57	24 51	24 53
Praga	15 44 25	15 41	15 48
Szwajcaria	101 20	100 95	101 45
Wiedeń	73 28 5	73 10	73 47
Włochy	19 26	19 21	19 31

(Pierwsze cyfry oznaczają transakcje — drugie, sprzedaż — trzecie: kupno).

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 20 lipca. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	24 25	Kopenhaga	—
Londyn	25 03	Sofia	3 75
Nowy York	515	Praga	15 25
Belgia	23 88	Warszawa	98 64
Włochy	19 00	Budapeszt	0 72 5
Hiszpania	74 70	Białogród	8 05
Holandia	206 80	Ateny	8 20
Berlin	122 6	Konstantynopol	2 85
Wiedeń	72 55	Bukareszt	2 80
Sztokholm	138 75	Heisingfors	13 80
Oslo	92 75	Buenos Aires	206 —

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 20 lipca. (PAT)

Nowy York	486 12 5	Holandia	1211 90
Francja	103 29	Dania	24 90
Belgia	105 15	Niemcy	20 42
Włochy	131 75	Austria	—
Szwajcaria	25 03 125	Praga	—

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 20 lipca. (PAT)

Londyn	103 35	Szwajcaria	413 —
Nowy York	21 26	Holandia	854 —
Belgia	98 5	Szwecja	575 —
Włochy	78 50	Rumunia	10 25

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 20 VII, 19 VII.

8 pr. Państwowa Pożyczka zlotowa	72 50	72 50
4 pr. Pożyczka Dolarowa	68 00	68 —
10 pr. Pożyczka Kolejowa	85 00	85 —
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43 50	43 50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski.	5/35	5/25
Bank Handlowy Warszawski	4/30	5/10
Bank dla Handlu i Przemysłu	0/50	0/52
Polski Bank Handlowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Bank Zachodni	—	—
Bank Zjednoczonych Ziemi Polskich	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	7/50	7/50
Kijewski	0/12	0/14
Puls	—	0/48
Spies	—	—
Zgierz	—	—
Elektr. Z. Dabr.	—	—
Elektryczność	0/40	—
Brown Boveri	—	—
Sila i Swiatlo	—	—
Chodorów	—	3/25
Czersk	—	—
Czestochowa	1/75	1/80
Gostawice	—	1/95
Michałów	—	—
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	2/90	2/50
Firley	—	0/31
Lazy	0/17	—
Wysocka	—	—
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	2—	1/65
Przewny Przemysł Handlowy	—	—
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	1/75	1/60
Cegielski	0/41	0/41
Fitzner Gamper	—	2/70
Lilpop	0/66	0/65
Modrzejów	4/30	4—
Norblin	0/81	0/79
Ostrowieckie	6/50	6/05
Parowozy	—	0/45
Pocisk	—	—
Rohn Zieliński	0/00	—
Rudzki	1/48	1/50
Starachowice	1/70	1/75
Ursus	1/20	1/19
Zieleniewski	—	12/50
Konopie	—	—
Zawiercie	10/50	11/00
Zygarów	9/15	8/20
Borkowski	1/21	1/30
Syndykat rolniczy	2/50	—
Haberbusch	6/22	6/05
Spirytus	2/15	2/15
W. T. T. i Zegl.	—	—
Cmielew	—	—
Sole potasowe	—	—



OGŁOSZENIA



Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

8 groszy za wyraz.

39 MORGÓW pola naftowego w Dolinie natychmiast do sprzedania. Wiadomość: w Administracji Słowa. 5723

MORELE (Aprykozy) 1 a wyborne wysyłam w 5 kg. koszykach franko za zaliczką zł. 15. Sal. Selzer w Zaleszczykach. 5961

MORELE (Aprykozy) 1 a wyborne wysyłam w 5 kg. koszykach franko za zaliczką 14 zł. L. Prinz, Zaleszczyki. 6002

POŃCZOCHY. skarpetki, rękawiczki, bieliznę poleca Gabriel Żywczak, Kilińskiego 1. 5431

WILCZURY szczeniata rasowe 20. złotych. Kochanowski 64, I piętro prawo. 5031

KUPIE II p. solidną kamienicę z komfortem za przystępną cenę płacąc zaraz gotówką pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia w Administracji pod „W. St.”. 6030

FORTEPIAN pierwszorzędnej marki prawie nowy okazujecie do sprzedania Zimorowicza 10, Skład fortepianów. 5125

MORELE zaleszczyckie wyborne wysyłam w 5 kg. koszykach franko za zaliczką Arau Wenkert Zaleszczyki. 6024

„POLWARCZEK 24 morg. dobrej ziemi, budynki gospodarcze, inwentarz, krescencja, pięknie położony w mieście Białej, wojew. krakowskie, sprzedam. Zgłoszenia Zygmunt Kowalski, Biała, Małopolska, poste—restante”. 5932

ROLNICY!

Najwyższy czas zamówić Mocarnię z przenośnym motorem „PERKUN” pędzą Zł. 3 dziennie, obsługa bardzo łatwa, oraz pasy, obrabiarki, maszyny młyńskie, maszyny rolnicze, oleje, smary, pompy, wagi i t. p. poleca 6037 „PILOT” Lwów, ul. Batorego 4.

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

KUCHARKA gospodyni poszukuje miejsca najchętniej do kuchni oficerskiej lub urzędniczej. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa „Kucharka”. 5991

RUTYNOWANA krawczyńca poszukuje szycia na wieś przez czas wakacji. Zgłoszenia ul. Akademicka 14, Benez. 5992

BUCHALTER rolniczy kawaler z długoletnią praktyką poszukuje posady rachmistrza w Zarządzie dóbr, Zakładzie przemysłowym, fabryce, hotelu. Zgłoszenia do Administracji pod „Esjot”. 5962

LEŚNICZY lat 34 z powodu uciążliwej górskiej służby poszukuje posady tylko w lasach nizinnych. Zgłoszenia Zarząd lasów i dóbr hrab. Krasicki, Lw. Lisku. 5998

GORZELNIK, rektyfikator, polak, katolik, średniego wieku z długoletnią praktyką ze świadectwami i rekomendacjami poważnych firm poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego „Gorzelnik—rektyfikator”. 5997

URZĘDNIK energiczny i sumienny poszukuje jakiegokolwiek posady na prowincji w zarządach dóbr, zakładach przemysłowych lub t. p. Zgłoszenia do Administracji pod „S. S. K.”. 5995

MŁODA inteligentna panienka, pryncipie posadę w sklepie, lub do towarzystwa starszego dziecka. Zgłoszenia do Administracji pod: „Młoda panienka”. 5711

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

ZARZĄD dóbr Zawadka pod Kałuszem poszukuje zaraz energicznej inteligentnej gospodyni do prowadzenia kobiecego gospodarstwa wiejskiego. Wymagane świadectwa i dobre polecenia. Warunki według umowy. 5986

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

WAKACYJNY kurs kroju i szycia za zniżoną opłatą urządzą dla PP. Nauczycielek i Pań rozporządzających czasem wakacyjnym od dn. 1 sierpnia. Wpisy od 11—1-szej i od 3—5-tej. M. Kozłowska właśc. Wyższej szkoły kroju Akademicka 22, I p. obok Zakładu Haftów. 5959

KONWERSACJI literatury, gramatyki francuskiej; niemieckiej udziela dyplomowana nauczycielka, Sykstuska 43 a, II p. 5813

DO EGZAMINÓW poprawczych, matury przygotowuje z matematyki, fizyki, geografii akademik. Listy: Administracja pod „Repetitorium”. 5290

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

6 groszy za wyraz.

DLA solidnego pana zaraz do wynajęcia duży frontowy pokój z umeblowaniem wiadomości z grzeckości Tarnowskiego 92 II p. drzwi Nr. 2. od 2—3. 6003

TATARÓW obok Worochty, doskonale uzdrowisko górskie, wspaniałe położenie i powietrze, jedno miejsce dla pragnących wypoczynku Pensjonat „Zofia” wznoszący się nad rzeką, ma jeszcze wolne pokoje na sierpień i wrzesień. 5987

LETNISKO Topolnica nadająca się specjalnie dla rekonwalescentów, poleca na sierpień i wrzesień pokoje wraz z pierwszorzędnym utrzymaniem po cenie przystępnej. Stacja kolejki, poczta, telegraf, telefon i lekarze w miejscu. Las i kąpiele rzeczne blisko, komunikacja ze Lwowem, cztery godziny jazdy bez przesiadania. Zgłoszenia: Pensjonat Irena w Topolnicy, poczta Strzyżki—Topolnica. 6032

POSZUKUJE kilku pokojowego mieszkania u solidnego wdowca lub starszego pana — albo wezmę w opiekę mieszkanie wyjeżdżających na rok i dam zaliczkę na wyjazd. Zgłoszenia w Adm. Słowa „Nafciarz”. 6029

NA PEŁNEM morzu Pensjonat Nagla, poczta Krokowo, Pomorze w Holendrach, kosztu całonocnego utrzymania z mieszkaniem zł. 5-50 dziennie. Pożądane wzięcie z sobą pościeli. Zgłoszenia i informacje pisemnie. 6024

POKÓJ elegancko urządzony z kładki schodowej dla 1-2 panów zamożniejszych do wynajęcia w okolicy Parku Strzyńskiego. Wiadomość do Administracji „105”. 6028

PENSJONAT Anuta Kopernika 3, tel. 23.00 poleca pokoje po cenach umiarkowanych. 6027

NA SEZON w Brzuchowicach pokój z wiktorem wiewskim. Zgłoszenia pod „korzyść” do Adm. 6026

POKOJE na lato z utrzymaniem do wynajęcia 4 i pół zł. dziennie. J. Melnykiewicz, Korostów, poczta Skole. 6022

DO WYNAJĘCIA pokój z utrzymaniem, ewentualnie dla 2 osób. Adres w Administracji Słowa. 6042

DLA INTELIGENTNEJ pani pokój do wynajęcia. Zgłosz. „Inteligentna” Słowa Polskie. 6041

POSZUKUJE pokoju umeblowanego w śródmieściu zaraz dla przyjeźdnego osobne wejście. Do Adm. Słowa Polsk.: „Przyjeźdn”. 6011

MALŻEŃSTWA.

12 groszy za wyraz.

OSOBA z towarzystwa niezależna, przystojna, zamężna, mająca urządzone większe mieszkanie z braku znajomości tą drogą poznałaby człowieka poważnego, zamożnego, na wysokim rządowym stanowisku, w celu matrymonialnym. Rzecz traktuje poważnie, anonimowo do kosza. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Sfinks”. 5853

RÓŻNE DONIESIENIA.

5 groszy za wyraz.

LETNIKÓW przyjmie dwór Nowe Sioło poczta Kulików, odległe od stacji Kulików 3 km. 4 pociągi dziennie tam i z powrotem, godzina jazdy koleją do Lwowa Zgłoszenia tenże dwór. 5798

Porcelanę śmielowską stołową białą, dekorowaną i elektrotechniczną dostarcza ze składu fabrycznego we Lwowie, Sykstuska 10. Reprezentacja fabryki „SPOLEM” Lwów, 3 Maja 19. Telefon 5—48. 6040

TOWARZYSTWO OLEUM WE LWOWIE

BATOREGO 26.

POLECA BEZKONKURENCYJNE
OLEJE AUTOMOBILOWE
MARKI

CAROIL

W BLASZANKACH 2, 5, 10 I 20 LITROWYCH.
DO NABYCIA WSZĘDZIE!

JEDYNA GWARANCJA PRAWDLIWEJ
PRACY MOTORU SAMOCHODOWEGO.

Kierownictwo Rej. Inż. Sap. Lwów, ogłasza przetarg na remont bud. działowni w koszarach gen. Bema we Lwowie.

Termin otwarcia ofert dnia 25 lipca 1925 godzina 9. Bliższych informacji udziela Referent bud. Kierownictwa od 11-13-tej. L. Rej. 3011/bud./25. 6033

KIEROWNICTWO REJ. INŻ. I SAP. LWÓW OGŁASZA PRZETARG

na remont budynków gospodarszych parterowych w koszarach kawalerji przy ul. Glinńskiej w Żółkwi o pow. zabud. 720 m.

Termin otwarcia ofert 28 lipca o godzina 9. Bliższych informacji udziela Referent budowlany Kier. Rej. Inż. i Sap. Lwów, Wałowa 16, III p., od 11 — 13-tej. L. Rej. 3012/bud./25. 6084

SYNDYKAT ROLNICZY S. A.

LWÓW, — PLAC MARJACKI L. 10.

KUPUJE

RZEPAK & KONICZYNĘ BIAŁĄ
& KONICZYNĘ CZERWONĄ
& NASIENIE TRAW ŁAKOWYCH

DOSTARCZA: JĘCZMIEN OZIMY, PSZENICE I ŻYTA NASIENNE RODOWODOWEJ HODOWLI ZBÓŻ W MIKULINACH.

PROF. R. WACEK.

ROWEREM PO EUROPIE

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI, T. I.

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BAŁKANIE, PRZEZ SZWAJCARJĘ I FRANCJĘ DO HISZPANII — RIVIERĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZEZ ENGADIN, DUNAJEM DO WIEDNIA.

DO NABYCIA W BIBLIOTECE „MŁODOŚĆ I SIŁA” — LWÓW, ZIMOROWICZA 15, — CENA 4 zł. Z PRZES. POCZT.

OPASKI, gorsety, staniki modele z ubiegłego sezonu okazujecie sprzedaje wyłącznie od 9—10 i 3—4 pracownia gorsetów paryskich „Małgorzata”, Batorego 34. 5985

KTO MI DOPOMÓŻE oddać dziewczynkę do Zakładu sierót. Temu z wdzięczności obowiązuję się sumiennie pracować przez cały rok bez wynagrodzenia. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod: „Wdowa”. 6038

TANIO, elegancko, szybko i starannie suknie od 10 zł. kostiumy od 30, płaszcze od 25 wykonuje znana Pracownia sukien damskich Butkowskiej, Chorażczyzna 24. 6021

SPO-NIKA katolika z poważniejszym kapitałem poszukuje bardzo intrynatne przedsiębiorstwo fabryczne. Zgł. do Adm. pod „Pewność”. 5996

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.



jest najnowszym
środkiem do radykalnego wytopienia
karaluchów i innego rodzaju robactwa
w kuchniach i mieszkaniach ch.

Do nabycia w każdej drogerji i aptece.

Fabrykant: Chem. Techn. Laboratorium
UNIVERSUM
Poznań, Fr. Ratajczaka 33. 4944

Morele Zaleszczyckie

sprzedaje
Państwowy Zakład Ogrodniczy
w Zaleszczykach. 6019



OGRODZENIA

Siatki druciane i metalowe. Najlepsza gaza szwajcarska marki „Dufoura”, Ruffy. Sita, Blacha dziurkowana I. KONRAD, Lwów, Pasz Fellerów. 6021

Wielka rafinerja nafty w Małopolsce poszukuje Chemika

z kilkuletnią praktyką w wielkiej rafinerji nafty, obznajomionego w szczególności z pracami laboratoryjnymi. Zgłoszenia tylko pierwszorzędnych sił zawierające curriculum vitae, oraz referencje pod:

„Chemik laboratoryjny”
do Administracji niniejszego pisma. 6017

Dzieła,

Broszury

Afisz

Czasopisma

oraz

wszelkie druki

przyjmuje

:: po cenach umiarkowanych ::

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.

Stanisław Grabek.

Naród a państwo.

Cena 3— Zł.